Ner 202. Kraków, Środa 4 Września 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 3 września.

Ruch wyborczy jest już w pełnym toku. Sprawozdania z niektórych powiatów zapowiadają, że walka wyborcza będzie nietylko ciężką i twardą, ale także niebezpieczną, przykrą i prawdziwie bolesną, bo znaleźli się w kraju ludzie, którzy w walce tej odwołują się nie do zasad i zasług, ale do waśni i namiętności społecznych, rzucając w szerokie warstwy polskiego ludu zarzewie nieufności, rozstroju i rozkładu. — Przez długi szereg lat najdzielniejsi, najzacniejsi i najrozumniejsi mężowie pracowali z całą usilnością nad przywróceniem harmonii społecznej, nad zbliżeniem chaty do dworu, nad nawiązaniem między chłopem a szlachcicem stosunku, opartego na wzajemnej ufności i życzliwości; nie szczędzono w tej mierze ani ofiar materyalnych, ani zabiegów i wysileń moralnych, a ta szlachetna i patryotyczna praca, wydała już owoce zbawienne i pożądane. W ostatnich latach zdawał się być widocznym postęp w kwestyach społecznych przez uśmierzenie antagonizmów i wzbudzenie zaufania u ludu. Wyżłobiona niegdyś krwawą socyalno-polityczną katastrofą przepaść między ludem a szlachtą i innemi warstwami społecznemi, zaczęła się zarównywać siłą samego czasu wszystko uśmierzającą i siłą sumienia i zdrowego rozsądku, którego bogaty zasób zachował nasz lud, — gdy teraz znowu zgubna i przewrotna agitacya, wszczęta jakby przez największych wrogów naszego kraju i narodu, nie waha się zuchwale i występnie targać tych węzłów i podkopywać zasady i podstawy, na których jedynie oprzeć się może silny byt i zdrowy rozwój społeczeństwa, oraz rozumna równowaga wszystkich czynników społecznych.

Istnienie i szerzenie się w kraju tych destrukcyjnych i antyspołecznych prądów, stwierdził Komitet centralny i przystępując do akcyi przedwyborczej na mocy mandatu, danego mu przez sejmowe Koło poselskie, wezwał wszystkie stany, wszystkich patryotycznych obywateli, bez względu na odcienia i różnice zapatrywań politycznych, do wspólnego zwalczania agitacyi złowrogiej, do wstąpienia na drogę umiarkowania, miłości i zgody społecznej, bo tylko tą drogą z pracy publicznej dadzą się osiągnąć korzystne rezultaty na przyszłość. — W tym samym duchu odezwał się Najprzewielebniejszy X. Biskup tarnowski w okólniku do duchowieństwa swojej dyecezyi, wzywając je do bronienia powagi centralnego Komitetu wyborczego i do wystąpienia przeciw agitacyi, stawiającej hasła przeciwne naszym dziejom, burzące cześć i posłuszeństwo dla kościelnej i rządowej hierarchii, dla inteligencyi pracy i dla odziedziczonych praw majątkowych i socyalnych.

Mamy nadzieję, że te wezwania przezorne, męskie, podyktowane gorącą miłością kraju, znajdą oddźwięk wśród społeczeństwa naszego, że ludzie dobrej woli, sumienni i dbali o dobro publiczne, wobec grożących niebezpieczeństw, zjednoczą się i stanąwszy na straży porządku i ładu, godności i uczciwości, z duszą w zarodzie zgubną robotę, odtrącą od siebie ze wstrętem i oburzeniem, bezwstydnych apostołów fałszu, oraz politycznego i moralnego szalbierstwa i odeprą zwycięsko zamach na zgodę społeczną, na wypróbowaną organizacyę polityczną i na ustrój narodowy. Jest to chwila, w której nie dość jest do rzeczy złej i szkodliwej, osobiście nie przykładać ręki, ale potrzeba mieć chęć i odwagę do czynnego, otwartego i męskiego zwalczania jej na każdym kroku, aby posiew przewrotnych myśli i dążeń nie zapuścił głębiej korzeni, nie oddziałał zabójczo na nasz organizm społeczny i narodowy, nie zatruł naszego życia publicznego. Stać wygodnie na uboczu i obojętnie przypatrywać się temu procesowi rozkładczemu, który tu i ówdzie zaczyna już przybierać zatrważającą formę, byłoby ciężkim grzechem i niesumienną lekkomyślnością. Z ludźmi na wskróś złymi, posługującymi się w życiu i działaniu kłamstwem, obłudą i potwarzą, człowiek uczciwy nie powinien i nie może się stykać, tem mniej im ustępować lub pobłażać.

Zle, bardzo źle świadczyłoby to o zdrowiu moralnem społeczeństwa, o jego dojrzałości i wytrawności politycznej, gdyby nie znalazło w sobie dość siły odpornej, dość energii i poczucia obowiązku do odparcia i zniweczenia niecnych robót, do należytego napiętnowania i zdemaskowania fałszywych przyjaciół ludu, do zasłonienia go przed uwodzicielami i podżegaczami, do otoczenia opieką obałamuconych, zaślepionych i oszukanych.

My wierzymy w tę odporną siłę społeczeństwa; my wierzymy, że obudzi się wczas zdrowy duch publiczny całego kraju i że znajdzie on właściwy wyraz na zgromadzeniach wyborczych i w komitetach powiatowych, które, stając solidarnie przy komitecie centralnym i broniąc jego praw, powagi i znaczenia, nietylko potępią wichrzycielskie i buntownicze hasła i przeciw nim głośny podniosą protest, ale potrafią także złamać i unicestwić wpływ tych trybunów i agitatorów, którzy czy to w ratuszach miejskich, czy na wiecach wiejskich budzą przestarzałe waśnie kastowe, burzą społeczeństwo przeciw legalnym jego reprezentacyom, a powtarzając jedne i te same fałsze o supremacyi komitetu centralnego i o narzucaniu przezeń kandydatów, zachęcają do zrywania solidarności narodowej i do zawiązywania wszelkiego rodzaju samozwańczych komitetów i organizacyj.

W dzisiejszych czasach, gdy próby rozstroju coraz szersze obejmują koła, gdy rozkiełznanie żywiołów destrukcyjnych przybiera złowrogą i groźną formę, gdy burzycielskie roboty sięgają już do podwalin społeczeństwa, tem potrzebniejszem jest jawne i dzielne wyznawstwo zasad i przekonań i niewzruszone trzymanie się narodowych i religijnych podstaw. Wyznajemy, że pod tym względem największa odpowiedzialność spada przedewszystkiem na ludzi, stanowiących u nas czynnik zachowawczy i umiarkowany. Ich to obowiązkiem jest stanąć w zwartym szeregu i zasłonić kraj przed grożącem niebezpieczeństwem, bronić siebie i lud przeciw zamachom i podszeptom złych ludzi i szkodliwych pism, stanąć na straży sumienia publicznego i uczciwości publicznej i skołatanemu społeczeństwu przywrócić wewnętrzną spójność i harmonię. W tym celu podjętą musi być walka w imię zdrowych zasad społecznych i narodowych, w imię dobra publicznego, a w interesie istotnych potrzeb i pomyślnego rozwoju kraju. Cofanie się przed taką walką byłoby smutną oznaką słabości i małoduszności, byłoby nieszczęsną kapitulacyą wobec destrukcyjnych prądów i szkodliwych robót. Nie wątpimy, że wszystkie żywioły zachowawcze i umiarkowane odczują znaczenie chwili i skupią się w jednolitą falangę, aby zwalczyć wspólnego wroga, aby zapewnić zwycięstwo dobrej sprawie, aby wznieść kraj ponad niesumienne i niedorzeczne agitacye, ponad zawiści prywatne i społeczne i dać mu reprezentacyę godną i rozumną, wprowadzając do niej ludzi zdolnych i zacnych, zasłużonych i w życiu publicznem wyrobionych, ludzi odznaczających się zdrowym zmysłem politycznym oraz pracowitością i znajomością spraw krajowych.

Przegląd polityczny.

Konferencya biskupów w Budapeszcie zakończyła wczoraj obrady i uchwaliła tekst obu wspólnych listów pasterskich. — Jak wiadomo, jeden z tych listów zwracać się będzie do duchowieństwa, drugi do wiernych. Oba listy zostały już wczoraj podpisane przez wszystkich obecnych biskupów. Nieobecni z góry już oświadczyli, że się zgadzają na wszystkie uchwały konferencyi. Nazwiska arcybiskupa Samassy brak dotychczas na listach pasterskich; niewątpliwie jednak arcybiskup podpisze niebawem listy, które, jak zapewniają, w nieznacznych tylko punktach różnią się z listem, ogłoszonym już poprzednio przez arcybiskupa. Książę prymas roześle listy pasterskie już w najbliższych dniach. List do wiernych od czytany będzie już w najbliższą niedzielę. Według informacyj dzienników budapeszteńskich i wiedeńskich, list ten nie zawiera wyraźnej wzmianki o rewizyi ustaw kościelno-politycznych, czyni jednak do niej aluzyę w następującem zdaniu: „Powinniśmy także dążyć do tego, aby nasze użalenia znalazły w swoim czasie wyraz w ustawie.“ List zaznacza przedewszystkiem, że żadna potęga nie jest w stanie znieść objawionych przez Boga prawd wiary katolickiego Kościoła; wierni zatem, czyniąc zadość świeckim ustawom, powinni także o tem myśleć, aby zachować wierność kościelnym i religijnym przepisom. List do duchowieństwa, stwierdzając konieczność zastosowania się do nieszczęśliwych ustaw, wskazuje w dalszym ciągu potrzebę prowadzenia metryk urodzenia, śmierci i ślubów dla celów kościelnych. Konsystorzom dla spraw małżeńskich nie wolno pod żadnym warunkiem oddawać sądom cywilnym aktów, załatwianych przez nich procesów małżeńskich; konsystorze mają i nadal, ilekroć wierni dla uspokojenia własnych sumień zwrócą się do nich, spełniać swoje obowiązki i tylko takie małżeństwa uważać za rozwiązane, które Kościół za rozwiązane uznał na podstawie prawa kanonicznego. Przy udzielaniu ślubów kapłani i nadal obowiązani są stwierdzić, czy ślub kościelny udzielony być może według ustaw trydenckiego soboru; uwolnieni są tylko od badania warunków, które dotychczas uwzględnione być musiały ze względu na postanowienia ustaw świeckich, a więc np. czy nowożeniec uczynił zadość obowiązkowi służby wojskowej.

W razie małżeństw mięszanych narzeczeni przed zawarciem ślubu kościelnego winni złożyć duchownemu tekst umowy co do przyszłego religijnego wychowywania dzieci w myśl postanowień Kościoła. W razie, jeżeli zobowiązanie takie nie zostanie złożone, duchowny ograniczyć się ma do biernej asystencyi przy zawarciu małżeństwa. Małżeństwa pomiędzy chrześcianami a nie chrześcianami nie mogą być błogosławione przez Kościół. — Konferencya biskupów powzięła wreszcie uchwałę, dozwalającą katolickim urzędnikom sądowym spełniać swoje obowiązki w świeckich procesach rozwodowych w myśl wydanych ustaw.

Francya. Paryski *Matin* wypełnia w letnich miesiącach swoje szpalty szeregiem mniej lub więcej interesujących ankiet w sprawach politycznych, obchodzących francuskich czytelników. Wiadomo, jak silne wrażenie sprawiły wszędzie rezultaty takiej ankiety w sprawie alzacko lotaryńskiej. Obecnie kontynuuje *Matin* szereg interwiewów, jakie jego korespondent odbył w Niemczech dla zbadania teraźniejszego stosunku Niemiec do Francyi. W jednym z ostatnich numerów, pomieszcza *Matin* sprawozdanie z rozmowy z panem von Egidy, przywódcą „etyczno-humanistycznego ruchu“ w Niemczech. Egidy oświadczył, że nie wierzy w możliwość nowej wojny pomiędzy Francyą a Niemcami, jakkolwiek nie sądzi, aby dzisiejsze rozdwojenie dało się tak łatwo zamienić w pożądaną harmonię pomiędzy obu narodami. W kierunku usunięcia tego rozdwojenia nie trzeba czynić prób niepotrzebnych, które często mogą tylko szkodzić. Głównie chodzi o to, aby unikać nowych błędów. Uroczystości jubileuszowe w Niemczech w zasadzie nie należy uważać za błąd: niestety przybierają one rozmiary hałaśliwych manifestacyj i nie trzymają się kierunku, który im nadał cesarz w przemówieniu hamburskiem. Coraz silniej objawiające się w Niemczech dążenie do autonomii, może przynieść z sobą najlepszą formułę do rozwiązania kwestyi alzacko-lotaryńskiej. Ruch autonomistyczny ma w Niemczech ogromną siłę i objawia się rozmaitem niezadowoleniem całego niemieckiego ludu. Zamiary cesarza są jaknajlepsze, jego dusza przejęta jest najszlachetniejszymi dążeniami, jego inteligencya doszła do roli, jaka mu przypadła, ale często nie umie się ustrzedz błędów. Obecnie widzi cesarz tylko swoję misyę; skoro także pozna, gdzie jest jego obowiązek, działanie jego przynieść może jak najlepsze skutki ludowi niemieckiemu i europejskiemu pokojowi.

L'Echo de Paris zapewnia, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych jest w posiadaniu kopii listu cesarza Wilhelma do zmarłego arcyksięcia Rudolfa. List ten omawiać ma potrzebę przejednania cara w interesie Niemiec i Austryi; przejednanie to stawiane było za cel projektowanej wówczas podróży cesarskiej. List zaznacza rzekomo z naciskiem, że okoliczności polityczne wymagają, aby pierwsza wizyta cesarza Wilhelma oddana została carowi.

Anglia. Izba gmin załatwiła w sobotę etat wydatków, odroczenie parlamentu nastąpi z końcem tego tygodnia, według informacyj *Standarda* we czwartek. Bezpośrednio po zamknięciu parlamentu partya liberalna przystąpić ma do wyboru przywódcy. Radykalna frakcya partyi sprzeciwia się wyborowi lorda Rosebery. Jeden z dzienników manchesterskich, odbierający informacye od przywódców partyi unionistycznej, twierdzi, że unioniści zamierzają sami dać inicyatywę do reformy Izby wyższej. W razie jeżeli nie zapowie jej mowa tronowa, która ma otworzyć w lutym zimową sesyę parlamentu, jeden z lordów unionistycznych sam przedłoży odpowiednio zredagowany projekt.

Turcya. Z Konstantynopola donoszą, że w piątek o bardzo wczesnej godzinie porannej sułtan powołał do siebie Saida baszę i Turkhana-baszę i odbył z nimi długą konferencyę. Ambasadorowie Anglii, Rosyi i Francyi postawili podobno żądanie, aby komisya nadzorcza składała się z dwóch chrześcian i dwóch mahometanów i ażeby jej obradom przewodniczył minister spraw zagranicznych, gubernatorowie prowincyj zaś aby byli zamianowani w porozumieniu z ambasadorami. Sułtan sprzeciwiać się ma obu tym żądaniom. W dyplomatycznych kołach Stambułu utrzymują, że lord Salisbury miał oświadczyć, że Turcyi nie wolno powoływać się na traktaty, bo sama się ich nie trzyma i nie chce słuchać rad swoich przyjaciół. Jest to jednak pogłoska, równie niestwierdzona, jak obiegająca londyńskie sfery polityczne wersya, że sprawa armeńska musi być oddaną pod rozpatrzenie europejskiego kongresu.

Zapewniają, że pomiędzy egzarchą bułgarskim a Portą wywiązał się ostry konflikt. Porta, zamiast zamianować nowych biskupów w Macedonii, zarządziła odwołanie bułgarskich biskupów z Uesküb i Weles. Jeżeli Porta będzie się upierać przy tej decyzyi, egzarcha zamierza zwołać synod i zrezygnować ze swego urzędu. W Bułgaryi panuje podobno wskutek tego silne wzburzenie umysłów. Postępowanie Porty uważane jest tam za rodzaj odwetu za macedońskie powstanie; jest bowiem rzeczą prawdopodobną, że tam, gdzie rząd turecki odbierze Bułgarom dawne prawa, żywioł serbski weźmie górę. Równocześnie nadchodzą wiadomości, że ruch macedoński bynajmniej nie zniknął. Wiele drobnych band pojawiło się w Macedonii zachodniej, w wilajecie monastyrskim, oraz w Serres. Banda, która napadła na miejscowość Tirnowę,

---

KACHNA STRUSIÓWNA.

Obrazek historyczno-obyczajowy z XVII wieku.

(4) Napisał

L. Glatman (Ludomir).

(Ciąg dalszy).

II.

Wieści o Tatarach, przywiezione przez p. Kalinowskiego do Halicza nie były płonnemi.

Mimo traktatu chocimskiego, który stanowił, że król polski mógł Hana w potrzebie wojennej użyć, jeśli tylko haracz roczny był zapłacony; mimo zobowiązań Tatarów, że już odtąd wpadać w kraje polskie nie będą, najechali oni łońskiego roku w lutym Pokucie i zrabowali Ruś czerwoną aż po Lwów. Wówczas to sromotne zerwanie traktatów tudzież łupiestwa i porywanie bezbronnego ludu w jasyr, do tego stopnia rozsierdziły rycerzy polskich, iż zdybana pod Szwankowcami, niedaleko Kolędzian, znaczna horda pogańska, przez 3.500 husaryi w pień wyciętą została. Nie przebaczano tam, wedle zwyczaju, znacznym nawet murzom, każdemu bez pardonu łeb ścinając. W ten to sposób, p. Szczawiński ściął sławnego Beja Murzę, wódz zaś drugiej hordy, Ali Murza, który stał koszem pod Jazłowcem, dowiedziawszy się o tym strasznym pogromie i sromotnej śmierci swych kolegów, uszedł co tchu na Bukowinę, poprzysięgając krwawy odwet.

Po strasznych klęskach, jak długoletnia, bezowocna wojna północna o Smoleńsk i ze Szwedami; po szarańczy, która zboże do czarnej ziemi wyjadła, po głodzie i morowej zarazie, po cecorskim pogromie, po corocznych niemal okrutnych napaściach tatarskich i konfederacyach niepłatnego wojska, (a piąty to już z rzędu rokosz żołnierski pod Kowenickim gniótł obecnie Polskę), kiedy się zdawało, że już sobie wypocznie ta opłakana i znękana ojczyzna, aliści w obecnym roku, Kantymir Murza, basza białogrodzki wpadł z 30.000 pohańców z Wołoch na Ruś czerwoną i od Śniatyna do Medyki szybko kraj przebiegłszy, obóz tam swój założył, skąd na łupieże i pożogi pułki drapieżne wysyłając, całą krainę po za Przemyśl, Jarosław, Rzeszów aż do Brzozowa i Krosna zrabował. Wszędy pozostawiał on po sobie kupę gruzów i zgliszczy, lud zaś wiejski i szlachtę bezbronną brał w łyka i pędził w niewolę. Cała Ruś od Chocimia aż po za San tworzyła jedno wielkie, bezbrzeżne pogorzelisko, a nocy czerwcowe świeciły tak jasnemi łunami, iż w szczerem polu czytać można było jak w biały dzień.

Był to dwunasty z rzędu najazd za Zygmunta III i nigdy sroższej tatarskiej napaści Polska nie doznała. Gdziekolwiek dzikie hordy dotarły, wszędzie zostawiały po sobie śmierć i zniszczenie. Domy boże gwałcone i rabowane, wsi i miasta popalone, dziewoje wiejskie i szlacheckie, kapłani i szlachta mordowani lub brani w niewolę, a nie było znikąd ratunku dla bezbronnych. Dopiero hetman polny Stanisław Koniecpolski, rozesławszy do rot uniwersały zgromadził wojsko na Tatarzyszczach i wiedząc z podjazdów o wszelkich obrotach nieprzyjacielskich, usiłował pogan w niszczącym powstrzymać pochodzie.

Siły, z jakiemi wódz polski z obozu ruszył, niewielkie były, ledwie bowiem półtora tysiąca husaryi zebrało się na tę wyprawę; na razie niepodobieństwem było porywać się z tą garstką na potężne tłumy pogańskie, musiano skupienia reszty wojska oczekiwać. Gdy się go coś nad dwa tysiące przebrało, poszedł p. Koniecpolski od Gorczyczan przez Dunajgród, na Białą, na Czarnokońce, na Czortków, mimo Buczacza, na Zawałów i Podhajce i piątym obozem stanął pod Szumlanami. W drodze przybywało wojska pieniężnego i ochotników, złączyli się bowiem z nim znani nam już z Halicza panowie: Jakub Sobieski, p. Struś, obaj Sieniawscy, ks. Wiśniowiecki, Marcin Kazanowski; przywiedli też świetnie przyodziane roty pp. Potoccy: Stefan kamieniecki, Jan tłumacki starostowie, Stanisław podkomorzy podolski i Mikołaj wojewoda bracławski.

Wojsko składało się z żołnierzy chłop w chłopa dorodnych, bitnych, w boju doświadczonych i do rygoru wojskowego nawykłych.

Czołem szły roty hetmańskie pod komendą p. Adama Kalinowskiego, którego hetman w nagrodę usług wojennych i trudów w niewoli poniesionych, świeżo mianował namiestnikiem chorągwi.

To też p. Adam, choć rekuza starosty halickiego gniotła go nielada, z dumą spoglądał na pas rycerski przewieszony przez ramię i mówił do siebie: Nacierpiał się człek chłodów i głodów, dziś jednak nie żal trudów zacnie nagrodzonych. Żeby mi się jeszcze ta luba dziewka tak udała, jako służby moje, jużbym innego szczęścia niepragnął na świecie!

I ciężko wzdychając, pocieszał się w żałości nadzieją, że jeszcze odzyska skarb umiłowany.

Za nim zdążały chorągwie: Stefana Chmieleckiego, chorążego bracławskiego; Goślickiego, strażnika koronnego; Kossakowskiego, starosty wiskiego; Zamoyskiego, wojewody kijowskiego; Herburta, starosty skalskiego; a dalej już jechali na czele swych rot: Samuel Łaszcz, Lanckoroński, Odrzywolski, Cetner, Męciński, Włodek, Baibuza, Annibal, Mieleszko, Stefan Koniecpolski, wszystko żołnierze dziarscy i do boju ochotni.

Tymczasem, nim te siły się zebrały, Tatarzy lotem błyskawicy przebieżeli kraj aż po Biecz i Krosno, hetman zaś, straciwszy nadzieję dalszych suplementów, musiał im już nie „w kopyto“ następować, jedno na zwracających się czychać na przeprawie. To też pomknął się nad Świstelniki, a stamtąd wysłany na podjazd p. Odrzywolski, dał znać, że pogańskie hordy zwracają się tym samym szlakiem, którym przyszły. Nieczekając tedy już reszty wojsk „poszli nasi w imię Boże w oczy“ i na przeprawie nad Dniestrem, dwie mile wyżej Halicza, pod Martynowem stanęli.

Tam husarya miała dobre prognostyki, gdy bowiem pogańskie przednie straże zapaliły kilkanaście chałup, wielu z rycerstwa (nie wyjmując p. Jana Potockiego, star. tłumackiego, wielkiego heretyka) dobrowolnie wyznało i świadczyło, iż widzieli za wojskiem tatarskiem krzyż wielki z dymów na powietrzu uformowany. Rwali się tedy nasi do boju, ale nie było z kim walczyć, z wyjątkiem bowiem kilkuset pogan, wysłanych na harce, których wnet spędzono z pola lub ubito, reszta chowała się po przeciwnej stronie rzeki.

Hetman, który także wielką miał ochotę rozprawić się z nimi w otwartem polu, ścisnąwszy roty nad brzegiem Dniestru w mały tabor, wysłał w lasy drugi podjazd dla śledzenia nieprzyjaciela.

Na czele wycieczki, z kilkudziesięciu ludzi złożonej, stanął na ochotnika starosta bracławski, przydano mu zaś do rady i pomocy doświadczonego, starego żołnierza, p. Krzysztofa Strzemeskiego.

Tegoż dnia późnym wieczorem wrócił, a raczej przywlókł się ten ostatni, haniebnie postrzelon, z smutną wieścią, że reszta ludzi z p. Kalinowskim w lesie obsaczona, dostała się w niewolę, Tatarzy zaś stoją koszem o milę za rzeką i nieprzeliczone tłumy jasyru wiodą.

P. Struś, wielki przyjaciel p. Strzemeskiego widząc, jak okrutnie z ran cierpi, nie dał trzymać go w taborze, lecz na własnym wozie odesłał do Halicza, z prośbą do żony i córki, aby pieczę miały nad ranionym druhem.

O porwaniu p. Kalinowskiego, Kachna dowiedziała się jeszcze przed przybyciem p. Strzemeskiego od jeńców tatarskich, złapanych w nocy tuż u bram miasta, a wysłanych przez Kantymira, aby potajemnie wedrzeć się do grodu i uprowadzić córkę p. Strusia.

Rzecz mianowicie miała się tak, że gdy przy wziętym w niewolę p. Kalinowskim, znaleziony konterfekt starościanki halickiej pokazano Kantymirowi, jej oblicze tak się spodobało wodzowi tatarskiemu, iż się uparł cały jasyr oddać za tę jednę dziewoję. Starosta bracławski, według zeznania więźniów, mimo pogróżek Kantymira, że mu łeb zetnie, nie chciał wyznać, kto jest ową dziewoją, dopiero od jednego z towarzyszy husarskich podstępem i przemocą wydostano, że to córka p. Strusiowa. Basza białogrodzki wysłał w te pędy ludzi pod Halicz, aby mu dziewkę złowili, ale ich złapano i uwięziono w starym lamusie dworku starosty halickiego.

Pani Strusiowa nietylko zmartwiona była rozpaczą córki, która na wieść o niewoli umiłowanego, włosy rwała z głowy — ale dręczyły ją także obawy, że jeńcy wyrwać się mogą na wolność i porwać Kachnę, o co nie trudno było, jako że zbutwiałe ściany starego śpichlerza i mała ilość ludzi do obrony dworu zostawiona, nie dawały rękojmi zupełnego bezpieczeństwa.

Po otrząśnieniu się z pierwszej rozpaczy, jedyną myślą starościanki halickiej było, udać się pod kratę więzienia jeńców tatarskich, a wybadawszy ich dokładnie, szukać sposobów ratunku p. Adama. Postanowiła sobie święcie, iż choćby miała samopas rzucić się na hordę Tatarów, musi go z niewoli wydostać.

Jeńcy budzili w niej uczucie, jakiego się doznaje na widok ujarzmionego zwierza, co nam już szkodzić nie może. U okna stał ich przewodnik, Tatarzyn z namiotu Kantymira, starzec o siwej brodzie, którego twarz czerstwa i oczy łagodne miały pewien wyraz szczerości i budziły zaufanie. Z dłońmi ukrytemi w szerokich rękawach kożucha, w spiczastym kołpaku, stał smutny i zamyślony u kraty, dopiero na widok Kachny oblicze mu się rozjaśniło i zdala już witał ją z pokorą, należną przyszłej żonie wielkiego Murzy. Wierzył on nawet w więzieniu i nie krył się z tem, że starościanka dostanie się Kantymirowi, aby zaś jej serce dla baszy białogrodzkiego schęcić, opowiadał łamaną polszczyzną o całem zajściu, a kończył to opowiadanie następującemi słowy:

— Niezechcecie pójść panienko po woli, to Murza nowe wojska zasadzi i przemocą was wezmą. Kantymirowi nie żyć bez was, tak was umiłował szalenie. Anibyście wiary dali, że gdyśmy tam w lasach u Dniestru stanęli, to on obraz wasz całował i modlił się doń, jak do Ałłaha. Pomiłowanie wy nad nieszczęsnym panem Kalinowskim miejcie, a jeżli życie jego zratować chcecie, bądźcie dla Kantymira dobrzy i woli jego zadość uczyńcie. Puśćcie mię na wolność, a chodźcie ze mną. Basza białogrodzki, to wielki, a bogaty pan, hana krewniak bliski, po śmierci jego tron mu się dostanie, wy władczynią całej ordy będziecie, czołem wam kniaziowie, dumni murzowie i hospodary bić, złote seraje przybytkiem waszym będą. Chodźcie panienko, tam w obozie przyjmą was ze czcią, księżnej należną, i włosek wam z głowy nie spadnie, łeb bowiem z karku spadłby temu, ktoby was tknąć śmiał. Chodźcie, a ratujcie od niechybnej śmierci waszego nieszczęsnego husarza.

— Zmilcz! zmilcz! potworny starcze — krzyknęła dziewoja i przestraszona, rozżalona do żywego, uciekła co tchu do dworu, święcie sobie przyrzekając, więcej się u kraty nie pokazywać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w wilajecie adryanopolskiem, liczyła 56 ludzi. Koszary i konak w Tirnowie zniszczono bombami dynamitowemi. Liczba zabitych ma być znaczną. System wysuwania małych band utrudnia rękojmię utrzymania porządku na granicach.

Dzienniki zagraniczne podały świeżo sensacyjną wiadomość, że 15 000 żołnierzy tureckich i Kurdów napadło na miasto Kemach. Turecka ambasada w Berlinie ogłasza, że wiadomość ta jest zmyśleniem. Pojawiła się naprzód w armeńskiej gazecie, wychodzącej w Tyflisie p. t. *Mszak*, pod formą korespondencyi z Kara Urgan, a ztamtąd przeszła do rosyjskich *Nowosti* i do *Voss. Ztg.*

Prasa rosyjska wobec Turcyi zaczyna zajmować z każdym dniem przyjaźniejsze stanowisko. Niektóre dzienniki żądają wyraźnie zawarcia rosyjsko-tureckiego sojuszu w celu odparcia „intryg angielskich." Półurzędowe *Pet. Wiedomosti* twierdzą, że zawikłanie europejskie będzie nieuniknione w razie gdyby Anglia przystąpiła do demonstracyi floty przeciwko Turcyi. „Nietykalność cieśniny dardanelskiej — piszą *Pet. Wied.* — jest stokroć więcej warta niż cała kwestya armeńska; zimna krew margr. Salisburego daje Rosyi prawo oczekiwać, że Anglia nie przekroczy w sprawie zasady: *fortiter in re, suaviter in modo. Grażdanin* pisze, że rozszerzanie przez Anglię pogłoski o rzekomych okrucieństwach Turków w Armenii mogą jedynie Rosyi przypomnieć, iż na Wschodzie powinna iść ręka w rękę nie z Anglią, lecz z Turcyą. Jeżeli Rosya pozwoli na czas nieokreślony zająć Dardanele, trzeba będzie tego grubo żałować. Rosya powinna była oddawna nabrać przekonania, że naturalnym sprzymierzeńcem jej na Wschodzie jest Turcya.

Z Zofii telegrafują do Konstantynopola, że u tamtejszego tureckiego komisarza odbyło się w sobotę przyjęcie z powodu rocznicy wstąpienia na tron sułtana. Wielkie wrażenie sprawiła okoliczność, że na przyjęciu nie był obecny ani bułgarski minister spraw zagranicznych ani jakikolwiek reprezentant bułgarskiego rządu.

Ruch przedwyborczy.

Komitet centralny dla zachodniej części kraju odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 4 po południu w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Sejmik relacyjny posłów lwowskich pp. Goldmana, Michalskiego i Romanowicza, odbędzie się w sali ratuszowej lwowskiej w poniedziałek d. 9 b. m.

W kuryi wiejskiej własności b. obwodu tarnowskiego odbyło się, jak donosi *Pogoń*, dnia 30 sierpnia w sali Rady powiatowej zebranie wyborców, na które przybył także poseł sejmowy z tej grupy wybrany, Dr Tadeusz Rutowski, celem złożenia sprawozdania ze swej działalności. Dla nader małej liczby zgromadzonych, gdyż przybyło tylko 8 wyborców, zaniechano wysłuchania sprawozdania p. Rutowskiego, a uchwalono jedynie wysłać do komitetu centralnego Mikołaja hr. Reya z Przyborowa. Na tem posiedzeniu skończono. W piątek odbyło się również zebranie wyborców z miasta Tarnowa. Wybrano obszerny komitet wyborczy, który na przewodniczącego swego powołał pana Vayhingera, na wiceprezesa Dra Benoniego. Delegatem na zjazd do Krakowa wybrano Dra W. Stojałowskiego. Jako kandydatów wymieniają: wiceburmistrza Dra Pietrzyckiego, Dra Wolframa, Dra Rutowskiego, inżyniera Zielińskiego, X. Dra Szczeklika. Dotychczas posłem z miasta Tarnowa był p. Witold Rogoyski, burmistrz tarnowski.

W Rzeszowie ma zgłosić swoją kandydaturę na posła z miasta Rzeszowa, adwokat tarnowski, Dr Eliasz Goldhammer.

Dnia 9 b. m. odbędzie się w Jarosławiu zgromadzenie wyborców, na którem dotychczasowy poseł z miasta Jarosławia, p. Edward Micewski, zda sprawę ze swych czynności. *Gazeta Jarosławska* twierdzi, iż mylnem jest doniesienie niektórych dzienników, jakoby Jarosław miał aż trzech kandydatów na krzesło poselskie, a mianowicie pp.: Dra Dietziusa, Dra Jabła i prof. Rychlika. Pisze ona: „Dr Dietzius nie myślał i nie myśli kandydować do Sejmu, a prof. Rychlik tu nas mało znany; jedyny z trzech byłby Dr Władysław Jabł, który wszystkie zalety, jakie poseł posiadać powinien, w pełnej mierze posiada, lecz niestety swoją kandydaturę jeszcze za kulisami kryje, a p. Edward Micewski nie oświadczył dotychczas, że kandydować nie będzie."

Z Rzeszowa piszą do *Gazety Narodowej* z dnia 1 b. m.: Dziś po godzinie 5 odbędzie się tu w sali „Sokoła" walne zgromadzenie wyborców, na którem Dr Kraus, jako referent komitetu przedwyborczego, przedłoży zebraniu do uchwalenia następujące postulaty wyborców:

Poseł do Sejmu z miasta Rzeszowa ma: 1. Należeć do stronnictwa w Sejmie, wyznającego zasady demokratyczne. 2. Starać się o zmianę ustawy gminnej dla miast w tym kierunku, ażeby dla zarządu miast, objętych ustawą z d. 13 marca 1889 r., drugą instancyą był Wydział krajowy, z pominięciem Wydziału powiatowego. 3. Dążyć z całym naciskiem do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu równości obywatelskiej, stosownie do kierunku rozszerzenia prawa wyborczego i zaprowadzenia głosowania bezpośredniego przez skasowanie prawyborów w kuryi wiejskiej i zaprowadzenie tajnego głosowania we wszystkich kuryach, jakoteż w kierunku pomnożenia mandatów z miast w ten sposób, aby każde z nich, objętych ustawą z dnia 13 marca 1889 r., stosownie do ilości wyborców wybierało przynajmniej jednego posła, nadto dążyć do powiększenia ilości mandatów z Krakowa i Lwowa. 4. Starać się o jaknajrychlejsze ustanowienie kolei gminnych, w myśl odnośnej ustawy krajowej. 5. Poseł rzeszowski ma po każdej sesyi sejmowej złożyć sprawozdanie z czynności swoich przed zgromadzeniem wyborców. 6) Popierać sprawę jak najrychlejszego połączenia z Rzeszowem części Staroniwy, Drabinianki i całej Ruskiej Wsi. 7. Dążyć do zmiany trasy kolei Przeworsk-Rozwadów, by ta poczynała się w Rzeszowie, ewentualnie dążyć do połączenia Rzeszowa z koleją Przeworsk-Rozwadów i z koleją transwersalną ku Sanokowi. 8. Co do kopytkowego na gruntach miasta starać się o utrzymanie status quo. 9. Starać się o urządzenie w Rzeszowie szkoły realnej i szkoły przemysłowej. 10. Starać się o przeprowadzenie regulacyi Wisłoka pod Rzeszowem. 11. Popierać jak najgorliwiej instytucye miejscowe i interesa miasta.

Uroczystości Sedanu.

Berlin 2 września. Wczoraj późnym wieczorem przybyli król Albert saski i Wilhelm II würtembergski, którzy zamieszkali w pałacu cesarskim. Oprócz nich przybyło kilku książąt i wielu wyższych dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Śmiało można powiedzieć, że Berlin przez całą noc z niedzieli na poniedziałek nie spał; kończono na gwałt dekoracyę miasta, która odznacza się niezwykłym przepychem. Tylko domy w dzielnicach zajętych przez robotników nie są przystrojone. Dziś od rana zamknięte są wszystkie publiczne lokale, cały ruch koncentruje się na ulicach, które zapełnione są od rana tłumami publiczności. O godzinie 7 rozpoczął się marsz wojsk w kierunku pola tempelhofskiego, główne siły szły przez ulicę Belle-Alliance. Oddziały maszerowały z rozwiniętemi chorągwiami i muzyką, witane przez tłumy hałaśliwymi okrzykami. Nie brakło jednak i gromadek, które głośno przeciw temu protestowały.

O g. 8½ wyjechał cesarz wraz z gośćmi ku błoniom, gdzie miały odbywać się ćwiczenia. Parada rozpoczęła się Mszą o godz. 9 tej i trwała z górą dwie godziny pod komendą jenerała Winterfelda. Wszystkie drogi dojazdowe otoczone były wojskiem i policyą. Do placu ćwiczeń pozwolono się tylko tym zbliżyć, którzy mieli przepustki wydane przez policyę.

O godz. 10 zajęły drogę od t. zw. „Lustgarten" aż do pomnika Fryderyka Wielkiego szpalery studentów. — Na przestrzeni tej ustawiono przeszło 30.000 uczniów wszelkich szkół. Drogą tą powracał cesarz z parady wraz z gośćmi i świtą. Cesarz wracał z dobytym pałaszem na czele pierwszej kompanii gwardyjskiej.

O godzinie 1-ej w południe odbył się jedyny w swoim rodzaju koncert. Nadworna orkiestra pod kierownictwem kapelmistrza Burgharda odegrała z wieży ratuszowej sześć utworów, wśród których nie brakło „Wacht am Rhein".

Wieczorem odbył się wielki capstrzyk wszystkich muzyk wojskowych. Zebrały się one w olbrzymiem podwórzu koszar Aleksandra, poczem przez most zamkowy przeszły do Lustgartenu i tam odbył się olbrzymi koncert, który trwał pół godziny. Następnie muzyki rozeszły się po całem mieście, wracając na swe stanowiska.

Od godziny 8 wieczorem wyglądał Berlin jak jedno morze płomieni, prócz tego w wielu miejscach palono ognie sztuczne i urządzano zabawy ludowe. — Wspaniałe wrażenie robiły palące się smolne słupy na północy Berlina, które tworzyły olbrzymią łunę.

We wszystkich teatrach odbyły się przedstawienia galowe. W teatrze Krolla odegrano „cesarski marsz" Wagnera i okolicznościową sztukę *Furor teutonicus*. W teatrze królewskim i w teatrze niemieckim odegrano sztukę *Książę Fryderyk*, w teatrze Lessinga rozpoczęto prologiem „Am Sedan-Tage", w teatrze Schillera grano *Götza z Berlichingen*. Każde przedstawienie kończyło się apoteozą roku 1870. W kilku miejscach przyszło wieczorem do utarczek pomiędzy publicznością a policyą.

Gdy cesarz Wilhelm dzisiaj około godziny 9 przed południem przybył na tempelhofskie błonia, dokonał przedewszystkiem przeglądu kompanii amerykańskich weteranów, którzy ustawili się w szpalerze ze swoimi sztandarami. Cesarz powitał Amerykanów i rozmawiał z każdym z osobna, wypytując ich, jakie przebyli wyprawy, w jakich walkach brali udział i jakie otrzymali odznaczenia i wyraził radość, iż nie zapomnieli oni o swej starej ojczyźnie. Następnie zbliżył się do weteranów król wirtemberski i zapytał, czy się wśród nich nie znajduje jaki wirtemberczyk z rodu. Gdy przywódzca chicagowskiego związku, notaryusz Schlaecker, zgłosił się jako wirtembeczyk, wyraził król zadowolenie, że widzi wirtemberczyka z Ameryki. Kilku chicagowskich weteranów przybyło dziś do Berlina i przyłączyło się do swoich kolegów. W dzisiejszym capstrzyku uczestniczyli weterani, ustawieni na tarasie zamkowej.

Wiec katolików niemieckich.

Monachium 1 września.

Uzupełniamy sprawozdanie o ostatnim dniu obrad wiecu katolików niemieckich.

Przy niebywałym niemal udziale wiecowników wstąpił na mownicę po zagajeniu ostatniego posiedzenia prof. Schaepman, który mówił o Leonie XIII, jako księciu pokoju. Nasza część ziemi zażywa pokoju, lecz ten pokój jest raczej pozornym niż rzeczywistym. Żelazny pokój wysusza szpik ludów i trzyma od nich zdala pokój umysłów. Encykliki Papieża Leona XIII są manifestacyami pokojowemi dla rodziny, państwa, nauki i społeczeństwa. Ojciec św. wzywa mieszkańców Wschodu i Anglików do jedności wiary, jako Pasterz powszechny. Nas wszystkich wzywa on, abyśmy Mu dopomagali gorliwością i modlitwą. To jest także obowiązkiem i zaszczytem dla katolików niemieckich.

Prezydent wiecu, radca Müller, powitał następnie przedstawiciela katolików węgierskich, hr. Zichy, który, przyjęty przez zebranych burzą oklasków, podziękował katolickim braciom w Niemczech za to przyjęcie. Mowca zaznaczył, że niestety hr. Esterhazy nie mógł uskutecznić swego zamiaru przybycia na wiec z powodu choroby swej małżonki. Hr. Zichy mówił o położeniu katolicyzmu w Węgrzech, które jest bardzo trudne. Chwała Bogu, że Węgrzy mają szczerze katolicki dom panujący. To jest ich kotwicą nadziei, obok ufności w Bogu. Książę prymas Vaszary dążył do uzyskania pokoju, lecz zamiast tego panuje niezgoda w rodzinie, spory narodowe, walka państwa o panowanie absolutne. Kościół musi rozróżniać prawo ziemskie i niebieskie, świeckie i kościelne. Walczymy za pokój, Kościół i Chrystusa. Jądrem walki nie jest spór między katolikami i protestantami, lecz między prawdą chrześciańską a dążnościami przewrotnemi, jakiemi są dążności wolnomularstwa. Koniecznością jest przywrócenie katolickiego małżeństwa, jakoteż rewizya wszystkich ustaw, które przynoszą szkodę Kościołowi. Mowca prosił w końcu o pozwolenie oświadczenia we Węgrzech, iż katolicy niemieccy jednoczą się z węgierskimi. Przeciągłe i huczne oklaski i okrzyki „niech żyje!" towarzyszyły temu zakończeniu.

Znany poseł katolicki, Dr Lieber, żegnał potem Bawaryę i jej stolicę. Wspomniał serdecznie księcia Maksymiliana I, tego największego męża katolickiego w XVII stuleciu, którego idealnym celem było utrzymanie katolicyzmu. Gdyby nie on, nie stałoby tutaj wyobrażenie Kościoła w tej chwili. Dalej sławił mowca katolickiego króla bawarskiego Ludwika I, jako wielkiego dobrodzieja Kościoła. Był on mecenasem wielkich artystów i uczonych chrześciańskich; od jego panowania datuje się w Bawaryi odrodzenie sztuki i nauki chrześciańskiej. On ułatwił wspaniały rozkwit życia zakonnego i przyczynił się do załatwienia kościelnego sporu kolońskiego. W Bawaryi łączy się ściśle szczerze katolicki dom panujący z wiernie katolickim ludem. Niech Bóg utrzymuje katolicką Bawaryę! (Huczne oklaski).

Prezydent Müller w swem przemówieniu końcowem wspomniał o obawie, aby tegoroczny wiec katolików niemieckich nie był mniej świetnym od zeszłorocznego, stwierdzając, że w 1876 roku liczył wiec w Monachium tylko 3.000 członków, w tym roku zaś uczestników było 3.500. Wśród ciągłych oklasków, dziękował mowca nuncyuszowi papieskiemu, biskupom, komitetowi lokalnemu, zwłaszcza hr. Preysingowi, miastu i jego przedstawicielom, mowcom i paniom monachijskim, które ozdobiły kwiatami figurę N. P. Maryi. Dalej mówił: Oby Bóg przywrócił Ojcu św. przynależne mu stanowisko! Ponawiamy nasz protest przeciwko położeniu, jakie mu zgotowano i nie przestaniemy modlić się, aby Europa nie spoczęła prędzej, dopóki Stolica św. nie odzyska wszystkich praw swoich. (Huczne oklaski). Żądamy szkoły wyznaniowej i uważamy przymus szkolny w połączeniu z monopolem szkolnym za pogwałcenie sumienia, wtenczas zwłaszcza, kiedy bezwyznaniowe państwo chce udzielać nauki religii. Utrzymujemy też nasze żądania co do zakonów. Jezuitów odzyskamy, czy to przez sprawiedliwość, czy z konieczności. Kościół św. zajmuje się uciśnionymi i otumanionymi robotnikami, aby ratować ich i społeczeństwo. Zwrot albo przewrot! Oby nastąpił ten pierwszy! Czasu nie pozostaje wiele; może przyjdzie zaburzenie. Ale wtenczas Kościół przywróci porządek na nowo. Z wzruszeniem wspomniał mowca o ostatniem wystąpieniu ś. p. Windthorsta na wiecu w Koblencyi. Tajemnicą jego było to, że z wiarą i pokorą poświęcił swoje zdolności na usługi prawdy i sprawiedliwości, za które walczył i cierpiał. Ta prawda, którą wyznawał, zagrzewała go i uczyniła wielkim. Niechaj młodzi biorą z niego przykład; może jaki przyszły Windthorst znajduje się między nami. Dalej wspomniał mowca ś. p. Augusta Reichenspergera, który tak dzielnie dopomagał Windthorstowi. Gdyby znikła jedność, natenczas świętej sprawie groziłoby niebezpieczeństwo. Ponad wszelkie różnice należy stawiać zawsze jako cel najwyższy: chwałę Boga, wolność Kościoła. To się osiągnie atoli tylko przez jednomyślne postępowanie parlamentarnych przedstawicieli. Teraz po słowach czyny, praca zamiast słów! Niech Was Bóg strzeże i Bóg wam zapłać! Zebranie podziękowało marszałkowi hucznymi oklaskami i okrzykami.

X. Arcybiskup monachijski życzył stałego powodzenia zebraniu, aby miłość do Kościoła i Jego Najwyższego Pasterza wzrastała coraz więcej. X. Arcybiskup udzielił swego błogosławieństwa zebranym. Radca sądu ziemiańskiego Geiger podziękował prezydentowi za kierownictwo i oświadczył, że parlamentaryusze przyrzekają zachować jedność. (Grzmiące oklaski).

Katolickiem pozdrowieniem zamknął prezydent 42 wiec katolików niemieckich. Na wspólną ucztę zgromadziło się 200 uczestników. Na wstępie odczytał bar. Hertling telegram następujący: „Jego Cesarska Mość przyjął łaskawie hołd 42 wiecu katolików niemieckich i każe podziękować serdecznie. *Lucanus*". W czasie uczty podniósł prezydent wiecu radca sprawiedliwości Müller, toast na cześć Ojca świętego, wicemarszałek bar. Ow na pomyślność ks. rejenta, bar. Hertling na cześć cesarza, Dr Hingens na cześć episkopatu, a w szczególności X. Arcybiskupa monachijskiego, prezes rady państwa Lerchenfeld na cześć prezydenta.

Zaznaczamy jeszcze to, iż na zebraniu sekcyi dla związku św. Rafała, który, jak wiadomo, opiekuje się wychodźcami z Niemiec, polecał X. Scharmer z Gdańska wydanie „Przewodnika dla wychodźców" w języku polskim.

Tegoroczny wiec katolików niemieckich w Monachium może śmiało iść w zawody co do swej świetności z zeszłorocznym wspaniałym wiecem w Kolonii.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Wrzesień . . . złr. 1·80
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 3 września.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** udał się ze Lwowa do Przemyśla na uroczystość otwarcia nowego gimnazyum ruskiego i poświęcenia budynku dla tego gimnazyum. W uroczystości weźmie udział także wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożył w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza w Krakowie hr. Józef Wodzicki 50 złr.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 5 bm. Na porządku dziennym jest między innemi wybór 4 członków do komisyi reklamacyjnej z powodu listy wyborców do Sejmu krajowego, oraz znane wnioski co do uczczenia pamięci mistrza Matejki.

— **Z powodu śmierci** ś. p. Marcelego Jawornickiego, dyrektora Kasy oszczędności m. Krakowa, powiewa żałobna chorągiew z gmachu Magistratu, a p. prezydent Friedlein złożył na trumnie piękny wieniec imieniem Rady miejskiej. Przy trumnie odprawiają się Msze święte.

— **Stowarzyszenie** wzajemnej pomocy rękodzielników uchwaliło na posiedzeniu odbytem d. 2 bm. zaprosić do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Marcelego Jawornickiego wszystkie korporacye ze sztandarami. Zamiast wieńca uchwalił wydział kwotę 15 złr. dla podupadłego rękodzielnika, który się zgłosi w tym miesiącu o wsparcie. Całe stowarzyszenie z prezesem ma wziąść gremialnie udział w pogrzebie ś. p. Jawornickiego.

— **Gmach starego teatru miejskiego** przy placu Szczepańskim oddał wczoraj w fizyczne posiadanie gminy imieniem rządu sekretarz Namiestnictwa w tutejszem starostwie hr. Starzeński. Gmach odebrała komisya miejska pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Teraz zapewne szybkim krokiem pójdą zarządzenia co do ostatecznego przeznaczenia gmachu.

— **Związek małżeński** pomiędzy p. Janem Pohoreckim z Terebiniec w Hrubieszowskiem, z panną Maryą Przybysławską, córką p. Władysława Przybysławskiego z Uniża, konserwatora zabytków, oraz p. Heleny z Wesslów, odbędzie się w Krakowie dnia 14 b. m. w kaplicy książęco-biskupiego pałacu.

— **Zarząd archiwum** aktów dawnych m. Krakowa składa niniejszem szczere podziękowanie Stowarzyszeniu Towarzyszy introligatorów w Krakowie, przewodniczącemu tegoż Stowarzyszenia p. Józefowi Biernackiemu i p. Kazimierzowi Kajzemu, mistrzowi introligatorskiemu a delegatowi cechu do Stowarzyszenia czeladzi introligatorskiej, na wniosek którego złożyło Stowarzyszenie swoje dawne dyplomy, księgi i przedmioty w depozycie archiwum.

Adam Chmiel,
asystent archiwum.

— **Składki na weteranów** 1830/1 r. w m. sierpniu b. r. złożyły następujące osoby: J. W. 1 złr., pp. Zieliński Przemysław z Jarosławia 5 złr., Konopka Ksawery 20 złr., X. Dr A. Trznadel, prof. teologii, z loteryi fantowej w Iwoniczu 50 złr., Zarząd zdrojowy w Szczawnicy z balu, urządzonego staraniem prezesa Dra Wł. Ściborowskiego i dyrektora T. Wiśniewskiego 122 złr. — razem było dochodu 198 złr.

Rozchód: Rozdano żołdu narodowego pomiędzy 20 weteranów, najem pokoju na biuro, obsługę i inne drobne wydatki razem 319 złr. 71 ct. Przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Komitet Towarzystwa opieki weteranów b. wojsk polskich 1830/1 r. składa niniejszem szczere podziękowanie Zarządom zdrojowym w Iwoniczu i Szczawnicy, jak również wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób raczyli przyczynić się do urządzenia zabaw i loteryi fantowej na fundusz weteranów; cel bowiem tak patryotyczny godnym jest uznania, tem więcej że przychodzi z pomocą materyalną obarczonym już wiekiem starcom, gdyż zaoszczędzone przez komitet w latach poprzednich fundusze wyczerpują się prędko z przyczyny coraz mniej napływających składek od członków.

K. Wiszniewski.

— **Mianowania i przeniesienia.** Pan Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych Namiestnictwa: Bronisława Wysockiego i Józefa Południewskiego rewidentami; asystentów rachunkowych Namiestnictwa: Józefa Markowskiego, Maryana Kruszyńskiego, Ludwika Chmurowicza i Kazimierza Szybińskiego oficyałami; oraz asystenta rachunkowego w krajowej Dyrekcyi skarbu Antoniego Korczyńskiego i praktykantów rachunkowych Namiestnictwa: Zygmunta Lanča, Jana Jamrozika, Franciszka Branicha, Eugeniusza Dworskiego, Romana Łohińskiego i Mikołaja Karaczewskiego asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym Namiestnictwa.

Pan Namiestnik zamianował oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych: Teofila Dziurzyńskiego i Antoniego Szymańskiego weterynarzami powiatowymi; a weterynarzy: Ludwika Niewolkiewicza, Euzebiusza Nestajkę i Tauchima Hammermanna oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych.

Pan Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Dymitra Márko z Białej do Czortkowa, Leopolda vel Leizora Uricha z Kossowa do Żółkwi, Jana Wilińskiego z Brodów do Sanoka, Piotra Olbrychta z Sanoka do Kolbuszowej, Andrzeja Miziurę z Czortkowa do Nowego Targu, Leona Lublinera z Nowego Targu do Brodów, Henryka Langa z Bohorodczan do lwowskiego starostwa, Chaskla Raffa z Żółkwi do Starego miasta; przydzielił weterynarza powiatowego Rudolfa Przykopę, pełniącego obowiązki oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych na stacyi wchodu w Podwołoczyskach do starostwa w Skałacie, oraz przeznaczył weterynarzy powiatowych: Teofila Dziurzyńskiego do służby w starostwie w Białej, Antoniego Szymańskiego do służby w starostwie w Kossowie, a oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych: Ludwika Niewolkiewicza do służby na stacyi wchodu w Podwołoczyskach, Tauchima Hammermanna do służby na stacyi wchodu w Oświęcimiu, w końcu Euzebiusza Nestajkę do służby w starostwie w Bohorodczanach.

— **Naczelny dyrektor** poczt i telegrafów radca dworu p. Seferowicz powrócił do Lwowa z urlopu i objął urzędowanie.

— **W Nadwórnie** rozpoczął obrady zjazd członków Towarzystwa leśnego. Prezesem wybrano ks. Witolda Czartoryskiego.

— **Cholera.** Dr Barzycki nadsyła *Dz. Polskiemu* następujące wyjaśnienie: „Wody z Seretu i stawu tarnopolskiego nie badałem, zatem i mikrobów w niej wykryć nie mogłem. Starostwo w Tarnopolu okólnikiem przestrzega ludność przed używaniem wody ze Seretu tylko dlatego, ponieważ — według dochodzenia — prano w Serecie bieliznę po zmarłym na cholerę Majerze D., zanim wypadek choroby doszedł do wiadomości władz, a tak zanieczyszczona woda mogła się stać roznośnikiem cholery."

— **Środki ostrożności.** Dzienniki warszawskie donoszą: Wskutek epidemii, jaka ukazała się w niektórych miejscowościach w Galicyi, władze rosyjskie względem flisaków, przepływających pogranicze pod Sandomierzem, zaleciły stosować formalności sanitarne.

— **Sprawa dopuszczenia kobiet do nauk wyższych,** mianowicie uniwersyteckich, a tem samem i lekarskich, bierze obecnie w Niemczech, jak pisze *Przegląd lekarski*, obrót dla słabszej połowy rodzaju ludzkiego niekorzystny. I tak rektor uniw. berlińskiego uwiadomił profesorów okólnikiem, iż według rozporządzenia ministra oświaty i spraw lekarskich profesorowie uniwersyteccy nie mogą dopuszczać kobiet do swych wykładów bez osobnego za każdym razem pozwolenia ministra i rektora. Minister Dr Bosse przestrzegł w osobnem piśmie starszego burmistrza Kolonii przed dopuszczaniem kobiet w ogólności do nauk humanistycznych. Znani profesorowie medycyny Waldeyer w Berlinie i Krafft-Ebing w Wiedniu wyrzekli także w tej sprawie swe poważne słowo przeciw dopuszczeniu kobiet do uniwersytetów. Waldeyer zwrócił na odbytym właśnie kongresie antropologicznym w Kasselu uwagę na znaczne różnice anatomiczne między mężczyzną a kobietą, szczególniej tyczące się mózgu, mięśni, a osobliwie ilości i jakości krwi; Krafft-Ebing zaś nie zaprzecza, iż wprawdzie idealnie biorąc, kobieta może w wielu zawodach konkurować z mężczyzną, że jednakowoż przeznaczenie jej w ludzkości było przez całe tysiące lat zupełnie odmienne. Wrodzonej mężczyźnie zdolności mózgu do działania skutecznego na polu nauki i sztuki mogłaby kobieta nabyć powoli dopiero w wielu po sobie pokoleniach. Nadzwyczaj tylko mała liczba kobiet, wyjątkowo od natury uposażonych, zdołałaby wytrzymać z mężczyzną konkurencyę na polu pracy umysłowej. Reszta ogromna musi paść koniecznie w tej walce nierównej.

— **Morderstwo.** We wsi Paprotnia pod Nowem Miastem nad Pilicą zamordowano p. Stefana Celińskiego, właściciela tychże dóbr. Morderstwo spełnił stróż Roszkiewicz w celu rabunku. Zbrodniarza aresztowano.

— **Samobójstwo w wagonie.** Onegdajszej nocy w pociągu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej za Radomiem w wagonie I. klasy, odebrał sobie życie podróżny, którego nazwiska na razie nie zdołano wykryć. Jest to mężczyzna, liczący około 40 lat. Do pociągu wsiadł na stacyi Dąbrowa. Wagon z ciałem samobójcy pozostawiono na stacyi Jedlnia i o wypadku zawiadomiono władze sądowe.

— **Pożar w Nowym Dworze.** Miasto Nowy Dwór, położone w pow. warszawskim przy kolei nadwiślańskiej, nawiedziła w niedzielę klęska ogniowa. W południe, gdy ludność znajdowała się jeszcze na nabożeństwie, w okolicy kościoła ewangielickiego wybuchnął ogień, który przy silnym wichrze z błyskawiczną szybkością przeniósł się na sąsiednie domy i szopy drewniane. W niespełna godzinę znaczna część miasta już była objęta morzem ognia, którego stłumić, pomimo wszelkich wysiłków, straż ochotnicza nie zdołała. Burmistrz zwrócił się tedy drogą telegraficzną do oberpolicmajstra m. Warszawy z prośbą o pomoc, wobec czego o godz. 3½ po południu, wysłano na dworzec kolei nadwiślańskiej oddział IV mirowski. Z powodu oczekiwań na pociąg, ładowania taboru, podróży, wyładunku, a następnie utrudnionej drogi kołowej, straż warszawska mogła przystąpić do działania dopiero o godz. 6½ wieczorem. Zadanie ratunkowe było wielce utrudnione, ogień bowiem już objął znaczną przestrzeń miasta. Przy nieustającym wichrze płonęło jednocześnie do 30 domów mieszkalnych. Oddział straży podzielono przeto na dwie części, ustawiając jedną w pobliżu kościoła katolickiego, gdy drugą osadzono poza rynkiem. Przez całą noc straże warszawska i ochotnicza nowodworska pracowały nad ocaleniem kościołów, które zdołano uratować. Natomiast wszystkie domy w rynku, w liczbie 42, sklepy, plebania, apteka, magistrat, poszły z dymem.

— **Znany cyklista** p. Mieczysław Horodyński popisywał się w niedzielę na torze Dynasowskim pod Warszawą, rekordem dla odbycia 100 wiorst. Pomimo niesprzyjającej pogody, mianowicie dość silnego wiatru, p. Horodyński przejechał sto wiorst w ciągu 2 godzin 58 minut, czyli osiągnął jeszcze lepszy rezultat, niż przy swem zwycięstwie niedawnem na torze odeskim. Rezultat ten powitała publiczność licznie zebrana hucznymi oklaskami.

— **Cmentarzysko pogańskie.** We wsi Krężelewice p. Kazimierza Rudnickiego, odległej o 5 wiorst od Łęczycy, p. Szczęsny Jastrzębowski, jeden z założycieli warszawskiego muzeum etnograficznego, rozkopał stare cmentarzysko pogańskie, gdzie natrafił na kilka grobowców niezbyt uszkodzonych. W grobowcach znaleziono kilka dobrze przechowanych urn z popiołami, mnóstwo skorup z pięknemi rysunkami, oraz drobne przedmioty z żelaza, bronzu i krzemienia. Cmentarzysko ciągnie się na przestrzeni trzech morgów wzgórza piaszczystego i jest bardzo zrujnowane skutkiem tego, że włościanie zabierali stamtąd kamienie do budowy.

— **Nowa gwiazda** zabłyśnie niebawem na sztandarze narodowym Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Dotychczas na sztandarze tym znajdowało się 44 gwiazd, reprezentujących tyleż należących do Unii stanów. Obecnie zapadła uchwała przystąpienia stanu Utah, jakkolwiek zaś nastąpi to dopiero urzędownie 4 lipca 1896 r., ministeryum wojny nakazało już na sztandarach w armii dodać nową 45-tą gwiazdę, jako symbol nowego stanu.

— **Głodomór Succi** ukończył w tych dniach w Berlinie, pod kontrolą lekarzy, swój post 30-dniowy. Według wykazu lekarskiego, waga jego ciała w ciągu owych dni 30 stu spadła z 71·500 klg. na 60·850 klg., puls zaś w ostatnim dniu postu wykazał 60 uderzeń na minutę, a oddech 24 na minutę. Z Berlina, gdzie mu się post dość dobrze opłacił, udaje się Succi do Florencyi.

— **Wyścig kolejowy** odbywał się od 1 lipca do d. 20 sierpnia pomiędzy dwoma liniami, biegnącemi ku Szkocyi, wschodnim i zachodnim wybrzeżem Anglii. Punktem wyruszenia był Londyn, punktem krańcowym Aberdeen. Kolej zachodniego wybrzeża odnosiła ciągłą przewagę, z wyjątkiem trzech dni, w których bywała pobita. Osiągnięto przeciętnie szybkość 63 mil angielskich, czyli 102 klm. na godzinę. Największa szybkość wynosiła 74 mil ang., t. j. 119·8 klm. na godzinę. Przestrzeń 340 mil przebywano w 8 godzin, 32 minuty. Rezultatem wyścigów będzie na obu liniach zmniejszenie czasu przejazdu pomiędzy Londynem a Aberdeenem o całą godzinę.

— Dnia 2 września pogoda; termometr od +10·5 doszedł do +26·2 C. Barometr wysoko; o godz. 7 rano dnia 3 września stan jego był 749·3 mm., termometru +14·2 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 4 września: św. Rozalii panny.

Dział ekonomiczny.

Ograniczenie ruchu towarowego i przedłużenie terminu dostawy z powodu manewrów jesiennych. Wskutek silnego zajęcia transportami wojska z powodu manewrów jesiennych ograniczy się:

a) w czasie od 3 do włącznie 6 września b. r. na szlakach: Budziejowice-Gaisbach-Wartberg-Luiz, Gaisbach-Wartberg St. Valentin, Gmünd-Pilsno, Gmünd-Tabor, Pisek-Tabor-górne Cerekwe-Iglawa, Górne Cerekwe-Wessely-Budziejowice;

b) w czasie od 4 do włącznie 7 września b. r. na szlakach: Protivin-Zditz, Zditz Smichów ruch towarowy tylko na przesyłki pospieszne, na przesyłki żywych zwierząt i łatwo podlegające zepsuciu towary zwykłe.

Wszystkie inne przesyłki nie będą w owym czasie na stacyach powyższych szlaków do przewozu przyjęte. Dla przesyłek, przeznaczonych do stacyi wyszczególnionych szlaków kolejowych, lub też po za owe szlaki wysłać się mających (z wyjątkiem posyłek pospiesznych, żywych zwierząt i łatwo zepsuciu podlegających), ustanawia się

w myśl § 63 ustęp 3 regulaminu ruchu, względnie § 6 wykonawczych postanowień do ugody dla międzynarodowego ruchu kolejowego, przedłużenie terminu dostawy w wysokości 5 dni, a to dla szlaków pod a) wymienionych na okres czasu od 3 do włącznie 11 września b. r., zaś co do szlaków pod b) wymienionych na okres czasu od 4 do włącznie 12 września b. r. Postanowienia § 55 regulaminu ruchu, co do tymczasowego złożenia towarów, będą zastosowane w czasie od 1 do 7 września b. r. nietylko na stacyach szlaków kolejowych pod a) i b) wymienionych, lecz także i na stacyach sąsiadujących szlaków c. k. austryackich kolei państwowych i kolei prywatnych przez państwo administrowanych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 września.

Z powodu małych dowozów krajowego zboża odbyt był bardzo łatwy, a nawet za pszenicę płacono o parę centów drożej; żyto chętnie kupowano, wskutek czego skorzystało na cenie o 5—10 centów; jęczmień na słód poszukiwano po dobrych cenach.

Płacono nową pszenicę: białą — do —; czerwoną 7·30 do 7·55 złr.; żółtą 7·30 do 7·55 złr.; żyto nowe 6·20 do 6·50 złr., jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr.; na paszę 5·60 do 5·90 złr.; owies stary 5·60 do 6·— złr.; wykę — do — złr.; rzepak 9·15 do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 3 września. (*Telegram biura korr.*) Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 31 sierpnia.

Banknoty w obiegu	558.257,000 złr.	(+17.773,000)
Zapas kruszcowy	352.894,000 „	(— 66,000)
Portfel wekslowy	164.284,000 „	(+12 510,000)
Lombard	30.784,000 „	(+ 1.165,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	23.051,000 „	(— 15.716,000)
Obieg not państwowych	— —	(— —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu."

Limanowa 3 września. Pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej Romera odbyło się liczne zebranie komitetu przedwyborczego. Obecnych kilkunastu włościan. Mowy kandydackie wygłaszali: Ludwik Dębicki, Antoni Wodzicki, Biedroń i Lachowski. Kandydaturę Dębickiego popiera X. Kolber, Wodzickiego sędzia Ursel. W pierwszem głosowaniu otrzymali Dębicki i Wodzicki po 13 głosów; w drugiem głosowaniu Wodzicki 15, a Dębicki 12 głosów. Na podstawie wzajemnego porozumienia zrzekł się Dębicki kandydatury i popiera gorąco kandydaturę Wodzickiego.

Wiedeń 3 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego Karola Łozińskiego starszym komisarzem skarbowym, a komisarza skarbowego Tadeusza Skolimowskiego sekretarzem skarbowym dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Kierownik ministerstwa oświaty w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych zamianował na rok szkolny 1895/6 następujących funkcyonaryuszy dla rygorozów lekarskich:

W Uniwersytecie Jagiellońskim: Komisarzem rządowym lekarz powiatowy Dr Gustaw Bielański, jego zastępcą dyrektor szpitala św. Łazarza prof. Dr. Stanisław Ponikło. Koegzaminatorem przy drugiem rygorozum lekarskiem mianowany praktyczny lekarz Dr Franciszek Murdzieński, jego zastępcą prof. Dr Leon Maciej Jakubowski. Koegzaminatorem przy trzeciem rygorozum zwyczajny profesor Dr Antoni Mars, jego zastępcą tyt. profesor Dr Rudolf Trzebitzky.

Przy egzaminach wstępnych farmaceutycznych zamianowani zostali egzaminatorami: Z fizyki prof. Dr August Witkowski, z botaniki prof. Dr Józef Rostafiński, z ogólnej chemii profesorowie Dr Karol Olszewski i Dr Julian Schramm.

Przy rygorozum farmaceutycznem mianowany komisarzem rządowym lekarz powiatowy Dr Gustaw Bielański, jego zastępcą fizyk miejski Dr Jan Duszek. Egzaminatorami z ogólnej i farmaceutycznej chemii profesorowie Dr Karol Olszewski i Dr Julian Schram, z farmakognozyi prof. Dr Józef Łazarski, egzaminatorem gościem aptekarz Ernest Stockmar.

W uniwersytecie lwowskim: Przy egzaminach wstępnych egzaminatorem z fizyki prof. Ignacy Zakrzewski, z botaniki prof. Teofil Ciesielski, z chemii ogólnej prof. Bronisław Radziszewski. Przy farmaceutycznem rygorozum egzaminatorem z ogólnej i farmaceutycznej chemii prof. Bronisław Radziszewski, z farmakognozyi prof. Władysław Niemiłowicz, egzaminatorem gościem aptekarz Jakób Piepes, a jego zastępcą aptekarz Karol Sklepiński.

Wiedeń 3 września. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola, iż przed kilku dniami nadszedł tam wyczerpujący raport tureckiego ambasadora w Londynie, Rustema-baszy, o ostatniej rozmowie, jaką tenże miał z lordem Salisburym.

W ciągu rozmowy premier angielski oświadczył wyraźnie, iż dotychczasowe odporne stanowisko Turcyi wobec projektu reform armeńskich, przedłożonego przez trzy mocarstwa, nasuwa konieczną potrzebę ustanowienia komisyi kontrolującej. Rustem-basza miał zaznaczyć w swoim raporcie, iż wystąpienie i ton mowy Salisburego miały charakter wprost bezwzględny.

W Konstantynopolu krąży pogłoska, iż minister spraw zagranicznych Turkhan-basza ustąpił, i że urząd ten objął ponownie bezpośredni jego poprzednik Said-basza.

Paryż 3 września. Następcą jeneralnego prokuratora, Chenesta, zamianowany został radca trybunału apelacyjnego, Atthalin, który był oskarżycielem publicznym w sprawie Nortona.

Belgrad 3 września. Król Aleksander wskutek zaproszenia francuskiego rządu, wysłał swego drugiego adjutanta majora Miszicza do Paryża, aby wziął udział w manewrach francuskich.

Petersburg 3 września. *Nowoje Wremia* zamieszcza korespondencyę z Warszawy o koniecznej potrzebie otwarcia teatru rosyjskiego. Korespondent komunikuje pogłoskę, iż na objęcie opróżnionej po śmierci jenerała Karandiejewa posady prezesa teatrów, ma szanse jeden z urzędników ministeryum.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 września. Doniesienia z Budapesztu stwierdzają, że ułożony na zakończonej wczoraj konferencyi biskupiej list pasterski, zredagowany jest w duchu pojednawczym i że znikają obawy o wywiązanie się walki wyznaniowej. List zwraca uwagę wiernych, że skoro zwalczane tak długo przez biskupów kościelno-polityczne ustawy nakoniec wstępują w życie, wierni muszą wypełnić nałożone im przez te ustawy obowiązki. Wypełnienie tych obowiązków nie może jednak przesądzać istniejących kościelnych postanowień. Ślub kościelny musi zawsze następować po ślubie cywilnym, ponieważ Kościół w przeciwnym razie małżeństwa za istniejące nie uznaje.

Kaplitz 3 września. Wczoraj już przed południem rozpoczęło się wojenne działanie obu manewrujących korpusów. Działanie ósmego korpusu opierało się na przypuszczeniu, że armia nieprzyjacielska wtargnęła przez dolinę rzeki Innu do Austryi Górnej. Armia własna wyruszyła naprzeciwko niej w dolinę Dunaju. Korpus otrzymał polecenie uderzenia w lewy bok armii nieprzyjacielskiej. Działanie czternastego korpusu opierało się na przypuszczeniu, że armia własna wtargnęła przez dolinę rzeki Innu do Austryi Górnej i wyrusza naprzeciw idącej doliną Dunaju armii nieprzyjacielskiej. Korpus otrzymał polecenie wystąpić zaczepnie wobec grożącego z Budziejowic ataku silnego nieprzyjacielskiego oddziału i jak najszybciej opanować wymienioną miejscowość. Wczoraj nastąpiło kilka drobnych starć obustronnych oddziałów wywiadowczych. Wczoraj rano przyszło do pierwszego spotkania sił zbrojnych obu manewrujących korpusów na północ od Kaplitz. Przebieg wczorajszego dnia manewrów był interesujący. Autentyczne sprawozdanie dziś będzie ogłoszone.

Cesarz w otoczeniu arcyksiążąt Karola Ludwika i Rainera, ministra wojny, ministra obrony krajowej, wszystkich zagranicznych *attachés* wojskowych obserwował manewry z kilku punktów. Po manewrach udał się Cesarz powozem do świątecznie przystrojonego Kaplitz, witany entuzyastycznie przez ludność. Przed obiadem w namiocie, urządzonym na jadalnię, którego arcyksiążę Albrecht używał już na polu bitwy pod Custozzą, wypowiedział Cesarz do zgromadzonych następującą przemowę: „Dzisiaj, kiedy po raz pierwszy jako gospodarz na tem miejscu widzę zgromadzonych dokoła mnie panów, zechciejmy przedewszystkiem w tęsknem wspomnieniu wzmiankować o tym, który przedtem na tem miejscu siedział, i wszyscy uroczyście przyrzeknijmy w duchu zmarłego w dalszym ciągu działać. Musimy postępować naprzód; duch pozostaje ten sam." W obiedzie brali udział: arcyksiążę Rainer, minister wojny, minister obrony krajowej, namiestnik Thun, szef sztabu jeneralnego Beck wraz z kierownikami manewrów. Po obiedzie Cesarz powrócił do Budziejowic. Pogoda jest wspaniała.

Kaplitz 3 września. Dyspozycye na dzisiejszy dzień manewrów są następujące: Dla ósmego korpusu, wyruszenie w tym samym kierunku, co wczoraj i podjęcie w dalszym ciągu walki na całej linii; dla czternastego korpusu, uderzenie na przeciwnika całą siłą. Cesarz udał się o g. 6¼ rano na terytoryum manewrów.

Kaplitz 3 września. W dzisiejszym drugim dniu manewrów przyszło do wspaniałego starcia obu przeciwników między Kaplitz a Huberne. Potyczka została w południe przerwaną. Cesarz z arcyksiążętami, wojskowymi *attachés* i świtą powrócił do Budziejowic. Przed rezydencyą zebrały się tłumy ludności, witając monarchę entuzyastycznymi okrzykami.

Praga 3 września. Kongres czeskich reprezentacyj powiatowych wysłał do Budziejowic telegram z wyrażeniem hołdu Cesarzowi i uchwalił dla uczczenia jubileuszu 50-letnich rządów cesarskich utworzyć fundusz, przeznaczony na wydawanie pism, poświęconych sprawom autonomii.

Kongres czeskich towarzystw weteranów wysłał do Cesarza również telegram z wyrażeniem hołdu i otrzymał już łaskawą odpowiedź Monarchy.

Lublana 3 września. Wczoraj o godzinie 11 minut 8 wieczorem dało się uczuć krótkie bardzo gwałtowne trzęsienie ziemi z kilku poprzedniemi i następnemi wahaniami. Ludność została zaalarmowana gwałtownym grzmotem. Wkrótce jednak nastąpiło uspokojenie. Nie było żadnego wypadku.

Buda-Peszt 3 września. 150 zamieszkałych tu poddanych niemieckich urządziło wczoraj uroczystość Sedanu, w której wziął udział jeneralny sekretarz niemieckiego konsulatu w zastępstwie nieobecnego jeneralnego konsula. Uroczystość zagaił pastor Gisechfy toastem na cześć cesarza Franciszka Józefa. W mowie swojej podnosił pastor czyny, w r. 1870 pod Sedanem spełnione.

Następnie wysłano telegramy z wyrażeniem hołdu do cesarza Franciszka Józefa i do cesarza niemieckiego, oraz do ks. Bismarcka. Depesza do cesarza niemieckiego brzmi: Osiadli w stolicy Węgier niemieccy poddani, zebrani na uroczystości pełnego chwały zwycięztwa pod Sedanem, składają Waszej Cesarskiej Mości hołd i proszą o przyjęcie zapewnienia ich wiernej poddańczej miłości.

Buda-Peszt 3 września. *Nemzet* donosi z Kis-Jenö: Arcyksiążę Władysław, syn arcyks. Józefa, polował wczoraj po południu w lesie Agya. Idąc za śladem postrzelonego zbika, szedł arcyksiążę przez las i trzymał z tyłu strzelbę, która nagle wypaliła. Kula przeszyła na wylot prawą nogę arcyksięcia. Rana jest ciężka, ale życiu nie grozi niebezpieczeństwo.

Kis-Jenö 3 września. Rana arcyksięcia Władysława jest wprawdzie bolesna, jednak, jak można przypuszczać nie jest niebezpieczna. Lekarze z Aradu, którzy przybyli wczoraj wieczorem, łagodzą cierpienia zapomocą injekcyi morfiny. Dzisiaj oczekiwani są dwaj profesorowie z Budapesztu. Cesarz zawiadomiony natychmiast o wypadku zażądał telegraficznego szczegółowego sprawozdania. Arcyksiążę Józef i arcyksiężna Klotylda przybędą tu dzisiaj.

Berlin 3 września. *Reichsanzeiger* ogłasza: Cesarz polecił wczoraj rano wysłać do ks. Bismarcka następujący telegram: „Dziś, gdy całe Niemcy święcą 25 tą rocznicę historycznego dnia kapitulacyi pod Sedanem, jest dla mnie potrzebą serca wyrazić W. Ks. Mości, iż zawsze z głęboko odczutą wdzięcznością pamiętam o niezapomnianych zasługach, jakie W. Ks. Mość w owych wielkich dniach zdobyłeś sobie u mego nieboszczyka dziada, oraz około ojczyzny i sprawy niemieckiej."

Ks. Bismarck odpowiedział również telegraficznie w tych słowach: „U stóp Waszej Cesarskiej Mości składam najgorętsze dzięki za łaskawe telegraficzne powitanie w dniu dzisiejszym i za pełne łaskawości uznanie mojej działalności urzędowej przy narodowem dziele zmarłego cesarza."

Berlin 3 września. Przy wczorajszym uroczystym obiedzie w białej sali na królewskim zamku wzniósł cesarz Wilhelm toast na cześć gwardyi. Cesarz mówił: „Przed 25 laty dzielna armia francuska walczyła za wawrzyny i przeszłość, cesarz i Niemcy za swoje dobra, ognisko ojczyste i przyszłą jedność. Do podniosłej jednak uroczystej radości przedziera się ton, który doprawdy nie tu należy. Gromada ludzi, niegodnych nosić nazwy Niemców, śmie lud niemiecki bezcześcić i znieważać uświęconą osobę zmarłego cesarza. Oby cały lud znalazł w sobie siłę do odparcia tych niesłychanych zamachów. Jeżeli się to nie stanie, powołam was, ażeby motłoch zdrajców ojczyzny odeprzeć, ażeby was poprowadzić do walki, która nas uwolni, od takich żywiołów." W końcu wypił cesarz zdrowie królów saskiego i wirtemberskiego, „którzy radości i cierpienia dzielą z nami od lat dwudziestu pięciu".

Król saski w imieniu swojem, króla wirtemberskiego i gwardyi wzniósł toast na cześć cesarza.

Wieczorem miasto było świetnie iluminowane. Wszystkie orkiestry korpusu gwardyi wykonały capstrzyk. Cesarz, cesarzowa, król saski i król wirtemberski przysłuchiwali się capstrzykowi z balkonu. Przy hymnach narodowych lud wznosił entuzyastyczne okrzyki. Przy pożegnaniu cesarz uściskał króla saskiego.

Berlin 3 września. Cesarz niemiecki przyjął wczoraj w królewskim zamku nowo zamianowanego greckiego posła Rhangabe na audyencyi wstępnej i odebrał od niego pisma uwierzytelniające.

Monachium 3 września. Podczas niedzielnej uroczystości Sedanu miał tu książę Leopold przemowę, w której w imieniu księcia rejenta dziękował za uroczysty obchód tego dnia i rzekł: „Od skał do morza, wszędzie we wsi i w mieście radują się niemieccy mężowie, przywodząc sobie na pamięć wielki, niezapomniany okres czasu. Na polach bitwy pod Sedanem — jedynego w historyi wojennego epizodu — powstało państwo niemieckie. Jeśli Bóg zechce, to armia, jak przed 25 laty, aż do ostatniego tchnienia będzie zawsze gotową iść do boju na śmierć lub życie przeciw każdemu, kto najświętsze dobra ojczyzny poważyłby się na ruszyć.

Kopenhaga 3 września. Królowa grecka przybyła tu na pokładzie okrętu „Gwiazda północna".

Bayonna 3 września. Wczoraj wieczór przyszło do burzliwych demonstracyj przed prefekturą i pomieszkaniem burmistrza. Demonstranci protestowali przeciw urządzaniu walki byków. Interweniujący żandarmi musieli użyć broni, przyczem kilka osób jest lekko rannych.

Petersburg 3 września. Na parceli gruntu, należącej do tutejszej fabryki prochu, rozpoczęto wznosić budynki dla fabrykacyi melinitu. Produkcya ma się rozpocząć w przyszłym roku.

Petersburg 3 września. Do *Nowosti* donoszą z Odessy, iż 500 kaukaskich Mahometan, którzy chcieli się usunąć od rosyjskiej służby wojskowej, oświadczyło się za wstąpieniem do służby tureckiej. Wyznaczone im będą miejsca zamieszkania w okolicy Konstantynopola.

Konstantynopol 3 września. W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, iż dotychczasowa akcya trzech mocarstw ma się do tego ograniczyć, iż tureccy ambasadorowie w Londynie, Paryżu i Petersburgu otrzymają deklaracyę, że punkt projektów Porty, dotyczący komisyi kontrolującej nie jest uznany przez mocarstwa za dostateczny i że mocarstwa obstają za wprowadzeniem europejskich delegatów do wspomnianej komisyi.

Krąży także dalsza pogłoska, iż nowe ustępstwa, jakie imieniem sułtana poczynił w środę były minister spraw zagranicznych Said basza trzem abasadorom, zostały w 12 godzin później znowu cofniętemi.

Angielska eskadra zatrzymuje się tylko w portach oznaczonych programem. Komendant eskadry przebywa z okrętem flagowym na Malcie.

Ruszczuk 3 września. Linia telefoniczna Ruszczuk-Zofia została wczoraj w południe uroczyście otwartą przez księcia Ferdynanda i obecnych tu ministrów. Uroczystość rozpoczęła się od ceremonii kościelnej, celebrowanej przez metropolitę Grzegorza. Po jej ukończeniu zwrócił się minister robót publicznych z prośbą do księcia, aby ruch telefoniczny otworzył. Pod rządami księcia — rzekł minister — uczyniły największy postęp pokojowe zdobycze wszelkiego rodzaju, a szczególnie w dziedzinie komunikacyj. Jeśli Bułgarowie są najmłodszym ludem wśród oswobodzonych szczepów na półwyspie bałkańskim, to jest tem większą ich zasługą, że nie są ostatnimi na polu cywilizacyjnych zdobyczy. Oby linia Ruszczuk-Zofia służyła tylko dla pokojowych celów.

Książę Ferdynand odpowiadając zaznaczył, iż on i jego rząd zawsze starają się o popieranie spokojnego i cywilizacyjnego rozwoju kraju. Książę czuje się szczęśliwym, że największe bułgarskie miasto nad Dunajem może połączyć z rezydencyą.

Po przemowie księcia nastąpiły dalsze patryotyczne przemowy i wymiana pozdrowień między obu miastami.

Wieczorem odbył się wielki bankiet w sali kasyna oficerskiego, jaki dało miasto na cześć pary książęcej.

Książę Parmy ofiarował swój portret naturalnej wielkości, malowany przez Komlossy'ego, 5 pułkowi piechoty naddunajskiej, którego jest właścicielem. Portret wręczyła uroczyście księżna Marya Ludwika korpusowi oficerskiemu.

Belgrad 3-go września. Wczoraj w południe ukazało się nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego donoszące lakonicznie, że król w sobotę rano kąpiąc się w Biarritz uniesiony został przez fale i chwilowo życiu jego zagrażało niebezpieczeństwo; kąpielowy posługacz króla zatonął. Ciało dyplomatyczne i rada ministrów przesłały królowi depesze, z wyrazami radości z powodu szczęśliwego wyratowania się. W mieście krążą najdziwaczniejsze pogłoski, wywołane opóźnieniem urzędowego doniesienia o wypadku.

Belgrad 3 września. Burmistrz wezwał obywatelstwo za pomocą plakatów rozlepionych na rogach ulic, aby z powodu ocalenia życia królewskiego domy ozdobione były flagami, wieczorem zaś, aby całe miasto było iluminowane.

Od Administracyi „Czasu."

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. X. Romualda Kaczkowskiego złożył p. Wład. Bojarski 2 złr.

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłano 1 złr. 31 ct. jako drobne składki, zebrane w aptece w Rabce.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Sierota bez ojca, celujący uczeń gimnazyalny, mający chęci i zdolności do nauk, a pozbawiony funduszów na zakupno książek szkolnych, uprasza szlachetne osoby o przyjście mu z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administracya *Czasu.*

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo w dnie te nie mogą być do zwiedzania dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 września 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	101	20	Anglobank	176	—
„ srebrna	101	45	Union	356	75
„ 4% złota	122	9[illegible]	Bankverein	175	—
„ 4% koronowa	101	30	Akcye Länderbank.	287	80
Akcye ban. austr.-w.	1061		„ kol. Kar. Lud.	223	75
„ kredytowe	409	25	„ „ lwowsko-czerniow.	325	50
Londyn	120	80	„ „ południ.	111	87
Napoleony	9	68	Elbethal	292	75
Dukaty	5	72	Nordbahn	3557	
Marki	59	05	Staatsbahn	409	75
4% Renta węg. kor.	100	—	Alpin	99	80
4% „ „ złota	122	55	Akcye tytoniowe	241	50
Losy prem. węg.	158	50	Ruble	129	62
Losy tureckie	78	40			

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 3 września.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129	25	130	25
Marki niemieckie za 100	58	80	59	60
20-frankówka	9	60	9	68
Dukaty cesarskie	5	70	5	80
Ruble srebrne	1	[illegible]	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4% galic. banku hipotecznego	96	75	97	50
4½% „ „ „	100	60	101	30
5% „ „ „ z 10% prem.	110	30	111	—
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98	40	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	98	—	98	50
4% „ „ „ „ koron.	98	—	98	80
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	80	101	60
4% „ „ kraj. koron.	98	—	98	70
4% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	50	101	50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
4% galicyjskie propinacyjne	98	30	99	—
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102	20	102	80
4% pożyczki krajowej galic.	98	20	99	20
4% pożyczki kraj. koronowej	98	40	99	40
4½% pożyczki kraj. galic.	100	75	—	—
6% „ „ „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	50	99	7[illegible]
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	440	—	—	—
kolei Karola Ludwika	222	—	224	
„ lwowsko-czerniowieckiej	323	—	326	—
Losy				
miasta Krakowa	27	—	28	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	17	—	18	—
„ „ węgierskie	11	—	12	—
„ „ włoskie	12	50	13	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	—	8	50

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 2 września.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	445	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	—	—	—	—
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	30	111	—
4½% „ „ „	100	60	101	30
4½% listy galic. banku kraj.	100	70	101	40
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	10	98	80
4% „ „ „ „ „	98	50	99	20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	10	98	80
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	98	40	99	10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102	25	—	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 2 września.

	rub.	k.	rub.	k.
4½% listy zast. Tow. kred.	—	—	100	60
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	99	60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	—	—
5% „ „ „ „ „ V	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 2 września.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4 2/10% papierowa	101	2[illegible]	101	40
4 2/10% srebrna	101	45	101	65
4% złota austryacka	122	60	122	70
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	122	50	122	70
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	98	25	99	25
4½% pożyczki krajowej galic.	100	75	101	—
4% „ „ „	97	75	98	7[illegible]
4% propinacyjne galicyjskie	98	80	99	20
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	117	25	118	25
4% „ „ „ „ „ 1889	118	75	119	50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109	80	110	80
5% „ „ „ „	—	—	—	—
4½% „ „ „ „	100	70	101	10
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	75	99	25
4% „ „ „ „ „	98	50	99	25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	25	—	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100	60	101	60
4% austro-węg. banku	100	40	101	20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	1[illegible]	—	130	6[illegible]

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	90	101	90
4% „ Koszyce-Bogumin	99	45	100	45
4% „ Lwów-Czern. opodat.	93	80	94	8[illegible]
4% „ „ nieopod.	98	85	99	85
3% „ południowej	171	70	172	7[illegible]
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98	[illegible]0	99	50
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	176	—	177	—
wiedeńsk. banku związk. 100 „	175	—	175	80
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	543	—	546	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	491	[illegible]0	492	—
galic. banku hipoteczn. 200 „	435	—	446	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	286	10	286	90
austro-węgiersk. banku 600 „	1067		1071	
Unionbanku 200 „	356	25	357	25
kolei Albrechta 200 „	—	—	—	—
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3565		3560	
„ Koszyce Bogumin 200 „	199	—	199	25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	325	—	326	—
„ państwowej 200 „	4[illegible]9	50	410	—
„ południowej 200 „	111	5[illegible]	112	—
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	209	—	209	50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208	—	208	50

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	98	50	99	—
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	241	—	241	50
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151	75	152	75
„ „ 1860 „ 500 „	155	—	155	50
„ „ 1860 „ 100 „	159	—	159	75
„ „ 1864 „ 100 „	196	50	197	—
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	158	50	159	50
„ regul. Cisy	147	25	147	75
austr. regul. Dunaju	130	75	131	25
miasta Wiednia z r. 1874	172	25	173	25
serbskie 100 frankowe	37	50	37	65
tureckie	78	30	78	80
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	—	8	40
kredytowe z r. 1858	—	—	—	—
miasta Krakowa	27	50	28	25
czerwonego krzyża austryackie	17	50	18	—
„ „ węgierskie	11	—	11	60
Rudolfa	23	50	24	50
miasta Stanisławowa	42	75	46	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	73	5	75
20-frankówki	9	58	9	59
Funty szterlingi angielskie	12	06	12	11
Marki niemieckie	59	07	59	15
Ruble papierowe	129	25	129	75

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa
wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:
Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*
Wielkość książeczki wynosi ½ centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.
Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-6)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

Podziękowanie.

Powodowani prawdziwą wdzięcznością za wyratowanie życia dwojgu naszym dzieciom w bardzo ciężkich wypadkach choroby i za dalszą niestrudzoną, a zupełnie bezinteresowną opiekę, składamy Wielmożnemu Panu **Dr. Ludwikowi Schneidrowi**, Sekundaryuszowi szpitala św. Ludwika w Krakowie, nasze najserdeczniejsze podziękowanie. (1984)
W Rzeszowie. *Grotowscy.*

Akademik poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **S. Żurawski dla F. Z. Kraków, ul. Jagiellońska L. 9.** (1957-1 3)

Prawnik mający maturę z odznaczeniem, **poszukuje lekcyi.** — Łaskawe oferty w Administracyi „Czasu" pod liter.: **R. S. prawnik.** (1954-1-3)

Samowar z chińskiego srebra, mało używany i **całe urządzenie do herbaty,** jest do sprzedania. — Wiadomość przy ul. Grodzkiej L. 7, III. piętro, od godziny 10 do 12. (1955 1-2)

Rutynowanego koncypienta adwokackiego przyjmie zaraz adwokat w powiatowem mieście. — Zgłoszenia pod **Dr. St. Cz. w Nowym Sączu** (szpital miejski). (1946 1-3)

Winogrona na wety w koszykach pocztowych po 5 kilo wysyła **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej doskonale opakowane po **2** złr. **Mertz Nandor, Nagyvárad** (Ungarn). (1953-1-3)

Cyrk G. Schumanna.

Dziś we środę 4 września **wielkie galowe przedstawienie** z szczególnie dobranym obfitym programem.
Występ całego personalu cyrkowego i przedstawienie najlepszych koni tresowanych.
Ceny miejsc i otwarcie kasy podane są na plakatach. (1982-2-)
Jutro we czwartek 5 września **wielkie przedstawienie.**

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i *English school for young ladies* w połączeniu
z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej. (1827-9 10)
Bliższych wyjaśnień i programów nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkol. **ulica Poselska L. 20.**
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Doniesienie.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie zamieszczone w Nrze 194 „Czasu" z 25 sierpnia b. r., dotyczące dostawy rządowej żyta i owsa dla stacyj wojskowych w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie, następnie żyta dla stacyi w Stryju, wreszcie owsa dla stacyj w Łańcucie i Dębicy. (1839 2-2)

Bliższe warunki mogą być przejrzane w Intendanturze c. i k. 10go korpusu w Przemyślu, tudzież w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Stryju, codziennie między godziną 9 a 12 przed południem.

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24—25.
Ceny bardzo niskie. (1903 9-14)

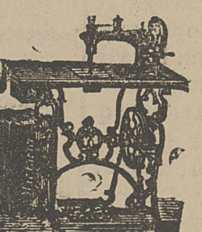
Uczennica z ukończoną 5 kl. ludową i 4 wydziałową — poszukuje lekcyj za umiarkowanem wynagrodzeniem. — Oferty pod „Uczennica H. D." przyjmuje Administracya „Czasu." (1862 9-)

Pensyonat Wandy Roguskiej

w Krakowie,
ul. św. Jana L. 15, II. piętro, pałac ks. Lubomirskich. (1813 5 8)

Wózek dla chorych (fotel) nowy — parę sztuk mebli i obrazów jest tanio do sprzedania. Podwale 12. Wiadomość u stróża. (1883-2-3)

W 8mio klasowej
niemieckiej wyższej szkole żeńskiej
połączonej z PENSYONATEM
pani **L. Tschapka**
w Krakowie, ul. Grodzka 43,
rozpoczyna się nauka 2 września b. r.
Wpisy od 26 sierpnia.
Prospekta bezpłatnie. (1765 8 9)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów

Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 78)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Jan Babirecki
w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3.
Prywatny zakład naukowy
połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, tudzież do II. i III. kl. gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich.
Na naukę do pierwszych dwóch klas szkół średnich i do klasy przygotowawczej dochodzić mogą i uczniowie mieszkający po za zakładem.
Naukę prowadzą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, religii udziela X. Katecheta. Język francuski jest obowiązkowym.
Uczniowie dochodzący do Zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. (1758 15 16)
Nauka rozpoczyna się dnia 3 września. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 10 a 1 przed południem.

Ogłoszenie konkursu.

L. 51846. (1859-3-3)

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **nauczyciela zwyczajnego przy kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie** do wykładu chemii, technologii chemicznej i mineralogii.

Z posadą tą połączoną jest, oprócz wolnego pomieszkania, płaca roczna w kwocie 1100 złr., dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr.

Nauczyciele zwyczajni szkoły czernichowskiej są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki, (kreślone ustawą szkolną krajowej z dnia 23 marca 1866 r., o ile ta do nich może być zastosowaną.

Szczegółowe określenia praw i obowiązków nauczyciela mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:
1) metrykę urodzenia;
2) krótki życiorys;
3) świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego **najdalej do 20go września 1895 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.
Lwów, dnia 23 sierpnia 1895 r.
Grott.

Zakład wyrobów i ubiorów damskich H. Milewskiej w Krakowie,

przy ul. Jagiellońskiej L. II, piętro II.,
przyjmuje do nauki kroju i szycia sukien, okryć, bielizny, nadto modniarstwa, gorseciarstwa, pasmanteryi i t. p.
Panienki zamiejscowe znajdą przyzwoite pomieszczenie i utrzymanie. J. P. (1904-3 5)

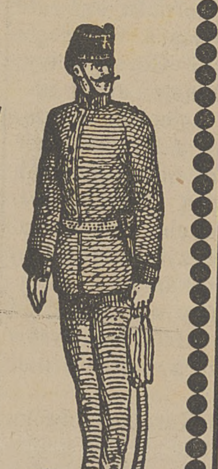
Ważne dla każdego. Ważne dla każdego.
WODA DO PICIA
bez prątków
jest konieczną potrzebą dla każdego gospodarstwa domowego, fabryk wody sodowej, w browarach itp., szczególniej w okolicach z niezdrową wodą. Gruntownie zapobiegają temu jedynie i wyłącznie c. k. uprz.
sączki Berkefelda,
które ponownie przez pierwszych bakteryologów w Europie wypróbowane, dostarczają najczystszą wodę bez prątków.
Skład w **Wiedniu**, III/I., Baumgasse Nr. 5.
Illustrowany cennik darmo i opłatnie. (1927-1-12)
Ważne dla każdego. Ważne dla każdego.

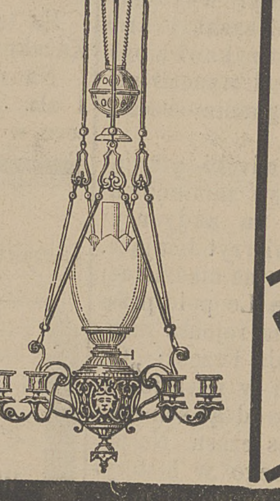
Ważne dla pp. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Majstrów kamieniarskich.
ADMINISTRACYA
Pierwszych galic. łomów Marmuru „Św. Teresa" w Krzeszowicach (poczta tamże)
poleca czarny marmur w trzech odmiennych kolorach, jakoto: bloki surowe, płyty surowo obrabiane i polerowane do kas, kredensów, umywalnie, do robót budowlanych cokoły, stopnie, posadzki i t. p. wyroby po cenach najumiarkowańszych. (16 4-16-30)
Wyroby z marmuru są na składzie w sklepie ul. Mikołajska L 10 „pod Gambrynusem." Bliższe informacye tamże.



Ważne

dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.
PRACOWNIA
wszelkiego rodzaju uniformów
podług kroju najnowszego i z najlepszych materyj. JP. (1906-5-10)
Ceny umiarkowane.
Fr. Lissak i Spół.
w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 2.





Skład lamp i pająków
c. i k. uprzyw. fabryki
R. Ditmar
Kraków, Rynek L. 12,
poleca swoje wyroby i **NAFTĘ** niewybuchową.
J. P. (1905-3-57)

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna d. 15 września b. r. trzydziesty trzeci rok szkolny.
3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.
Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.
Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z szkół średnich, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1582-7-8)
Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**
Dyrektor *A. E. v. Schmid.*

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
SAXLEHNERA WODA GORZKA.
Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesiona. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1363-12-15)
„Saxlehnera wody gorzkiej."

PANIENKI

uczęszczające do szkół publicznych znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, oraz na żądanie mogą w domu pobierać lekcye gry na fortepianie, język francuski i niemiecki, rysunki i malarstwo za cenę umiarkowaną. (1857-7)
Wojnarowskie,
córki b. profesora Instytutu technicznego w Krakowie, ul. Długa l. 34, II. piętro.

Nauki kroju

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego:** sukien, żakietek, okryć, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, **wyuczam z wszelką dokładnością.**
Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę.
Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty, w zakres toalety damskiej wchodzące. (1856-4-6)
L. Łatkiewiczowa
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 5, I piętro.

Panienka

z dobrego domu, uczęszczająca w **Krakowie** na kursa uzupełniające, do konserwatoryum lub innych zakładów naukowych, znajdzie przy najtroskliwszej opiece, mieszkanie z komfortem, pożywienie zdrowe i dostatnie, obsługę i pranie — gdzie, wskaże **Biuro ogłoszeń przy ulicy Wiślnej Nr. 7.** Fortepian, łóżko i pościel na miejscu, na żądanie konwersacya francuska i niemiecka. Polecenia znakomite. (1887-3 3)

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska.
Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż.
Restauracya w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-63-100)
J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

Administracyi

obszerniejszych dóbr, poszukuje **doskonały** rolnik i specyalista do plantacyi **buraków cukrowych i mleczarstwa.** — Adres: **K., Kruszwica, W. Księstwo Poznańskie, postlagernd.** (1824 5 5)

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje od 1go października 1895 roku lokalu na pomieszczenie wyższych żeńskich kursów im. Dr. Adryana Baranieckiego.

Lokal ten winien być położony **w środku miasta** lub w odpowiedniem oddaleniu od tegoż i **obejmować 3 sale większe,** wykładowe, **3 mniejsze,** oraz **pomieszczenie dla służącego,** tudzież **piwnicę na opał.**

Sale wykładowe powinny **mieć dostateczne oświetlenie,** a jedna z nich przeznaczona na naukę rysunków, posiadać o ile możności **światło północne, niczem nie zasłonięte,** okna zaś takiej wielkości, żeby ich powierzchnia równała się ¼ powierzchni podłogi.

Właściciele realności, którzy taki lokal mają do wynajęcia, mogą złożyć ofertę wraz z podaniem warunków **najpóźniej do dnia 6 września b. r.** w Sekretaryacie prezydyalnym. (1912-4 6)

Kraków, dnia 28 sierpnia 1895 r.

Stary **Cognac**
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 3 litry za 5 złr., młody 3 litry 4 złr. 30 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi. (811-48-65)

Do osób pobożnych.

Siostry Bernardynki przy kościele św. Józefa w Krakowie, własnemi, bardzo skromnemi funduszami, zdołały odrestaurować już dach grożący zniszczeniem kościołowi i pokryły go miedzią.

Obecnie z powodu braku funduszów restauracya ta nie może być ukończoną. Odzywamy się z gorącą prośba do osób pobożnych o przyjście w pomoc SS. Bernardynkom, chociażby skromnemi datkami, na chwałę i pożytek kościoła.

Grono wiernych, czczących
(1914 2-3) *św. Józefa.*

Rzepę pastewną
ściernianką (Stoppelrübensamen), nasienie świeże i pewne, 1 litr 1 złr., poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1434-12-12)

36 ct. ¼ kil. konfitur itd., owoce kandyzowane 1 kil. 2 złr. poleca gospodarstwo domowe **Latacz,** poczta Latacz. (1659 4-30)

MĘŻCZYZNA

liczący lat 29, kawaler, mający kilkoletnią praktykę gospodarczą, dobry strzelec i pochodzący z dobrej familii, poszukuje posady jako strzelec **(Leibjäger).** Skromne wymagania. — Adres: **A. Z. 50.** poste restante **Krempna,** powiat Jasło. (1868-3-3)

Wina węgierskie

Hegyalajskie obywatelskie	6	butelek złr.	2·—
„ pańskie	6	„ „	2·50
„ prima pańskie	6	„ „	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6	„ „	3·—
Zieleniak starszy	6	„ „	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„ „	4·—
Tokajskie starsze	6	„ „	4·50
Villanyer czerwone	6	„ „	1·80
Szegzarder „	6	„ „	2·—
Erlauer „	6	„ „	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-29-)
Rozsyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.
Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

KakaoVero
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY
z wanilią i bez wanilii po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia.
(1529-53)

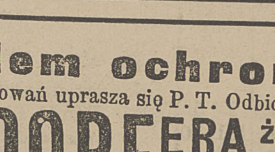
Andersdorfski szczawik.

Źródło wytryska w Sudetach 1620' n. p. m.
Od roku 1860 znany **pierwszorzędny** zdrój stołowy i leczniczy.
Porównawczy wyciąg rozbioru „Andersdorfer Maria Theresiaquelle" z innemi zdrojami szczawiowemi.

W 10.000 częściach	Andersdorfer wedle Dr. Ludwiga	Giesshübler wedle Dr. Schneidra
alkaliów, natronu, magnezyi, wapna i t. d.	19.093	13.855
manganu żelazistego	0.359	0.477
połączeń kwasu siarczanego i chloru (kuchennej soli i t d.)	00.84	1 566
glinki i krzemu	0.001	0.026
ogółem stałych części	19.537	15.924

Szczawik andersdorfski nie barwi wina na czarno a z powodu **znacznej** zawartości wolnego gazu kwasu węglanego (22.8579) i ziem i alkaliów podnosi szczególnie **działalność nerek,** wpływa korzystnie na wydzielanie zbytnich kwasów i pierwiastków moczowych z krwi i jest zatem wielce użytecznym w **goścu, arthritis i przewlekłym reumatyzmie** i t. p. (1672 10-25)
Rozsyłka zdroju mineral. Andersdorf - Sauerbrunn.
Skład w **Krakowie** ma **J. Wentzl.**

„Barbera" pastylki Sagrada
z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający
środek przeczyszczający.
Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barbera"** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662 49)

Celem ochrony
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie
KRONDORFERA żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem
jakoteż żeby korek wypaloną markę


zawierał
Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład na Galicyę posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Do nabycia w **Krakowie** u p. **Konst. Wiszniewskiego,** aptekarza. (5-27) (1465)
Na składzie w handlach wód mineraln., restauracyach, aptekach itp.

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*